Rok. 1871. Kraków, sobota 18 lutego. Nr. 40.

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

**Cena ogłoszeń** *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .......... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .......... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .......... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie:** M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## „Po owocach ich — poznacie ich“.

Z zamianowaniem nowego gabinetu w Wiedniu ukończył się znowu jeden okres działalności naszych delegatów, który się rozpoczął w lipcu z. r. Ostatnie wybory galicyjskie w zeszłym roku odbyły się pod auspicjami ministra-rodaka, j e g o mężowie zaufania rej wodzili, j e g o totumfaccy zwoływali komitety centralne i zjazdy wyborcze — łudzili kraj cały, że jasny Pan obiecał im złote góry dla Galicji. Umiano wtedy zręcznie z urzędowego biura prasowego rozsyłać do dzienników galicyjskich jakieś półurzędowe powabem tajemniczości, okryte protokuły układów między ministrem rodakiem a mężami j e g o zaufania, z których jasno pokazywać się miało, że hr. Potocki wprawdzie nie tyle chce dać Galicji, ile rezolucja żądała, ale zawsze coś; temi obietnicami wojowano i majaczono — zaklinano wyborców, aby tylko wybierali ludzi posiadających zaufanie ministra rodaka, którzyby go popierali, gdyż minister rodak dużo dobrego zrobi dla kraju swojego.

Sztuka się udała — zwolennicy hr. Potockiego odnieśli zwycięztwo w wyborach. I druga sztuczka się udała — odnieśli także zwycięztwo w sejmie. Uzyskali większość — zaklinając sejm na „wielkie wypadki europejskie“, zamknęli mu usta, żeby ani słowem nie wspominał spraw krajowych, ani praw swych się nie dopominał — bo „ważne się toczą sprawy w Europie, a ministrem jest hr. Potocki“.

I znowu odnieśli zwycięztwo — i w milczeniu wysłał znowu sejm do Wiednia familijną delegacją.

Nadeszła kampanja raichsratowa i delegacyjna — delegacja milczała i milczała — z powodu ważnych spraw europejskich i aby nie psuć planów ministra rodaka, z którym w zaufaniu radziła „nad dobrem kraju“.

Tymczasem pewnego poranku hr. Potocki otrzymał dymisję — i wraca w zacisze wiejskie. Dobre chęci, życzliwe dla kraju zamiary jego i plany, koncesje zrobione dla Galicji a zapisane czarno na białém w protokułach obrad tajnych z mężami zaufania — obietnice dane Grocholskim i Zyblikiewiczom — wszystko to zapewne z hr. Potockim razem przeniesie się na teraz na wieczny spoczynek do Łańcuta.

Tylko delegaci nasi nie mają snać ochoty przenieść się na „dobrze zasłużony“ spoczynek; wolą oni kłaniać się nowym bożkom i próbować szczęścia pod nowém ministerstwem.

Ciekawiśmy tylko z czém teraz ci panowie wystąpią przed krajem — jaki blichtr nowy zastąpi dobre chęci i obietnice ministra rodaka?

Ciekawiśmy, co odpowiedzą, jeżeli im jakikolwiek rząd rzuci w oczy te słowa: „rezolucji nie uczynimy zadość, boście już wy sami dla p. Potockiego od rezolucji odstąpili, przystająć na c o ś, co on wam obiecywał. My nie będąc „rodakami“, więcéj was przecież kochać nie możemy, jak was kochał rodak i jak wy sami się kochacie“.

Oto garus, jedyny owoc po całéj erze familijnéj. Jest czego powinszować pp. delegatom.

---

Dalszy ciąg uwag o ostatniéj wojnie, jéj skutkach i kolejach polityki europejskiéj:

Z ofiar Francji korzystali Niemcy podwójnie. Najprzód przyswoili sobie wielkie zasady swobody, przez rewolucją w czyn wprowadzone; powtóre panujący w Niemczech pod obawą Francji czuli potrzebę zyskania przychylności ludu przez udzielenie swobód. Widzieliśmy jednak prawie zawsze cofanie się, gdy ta obawa się zmniejszała. Skoro zupełnie zniknie, ustanie także potrzeba liczenia się z przychylnością ludu i można będzie wymagać będzie posłuszeństwa.

I któż w Niemczech oprze się temu? Wojsko upojone tryumfami wojny pozostanie wierne władzy; lud upojony zwycięztwem nad przeciwnikiem, do którego nienawiść w niego wpojono, mniéj będzie dbał o swobody polityczne, a usta Francji, któréj głos elektryzował zawsze Europę, zostaną zamknięte.

Pozostaną bezsilne krzyki niektórych prawdziwie liberalnych ludzi, ale widzieliśmy już nieraz, co sobie z nich robi hr. Bismark i rząd cały. A prócz tego urok potęgi zewnętrznéj, o któréj ani marzono, widoki dalszych zaborów i wielkości niezrównanéj użyte zostaną za narzędzie do przytłumienia reszty liberalnego głosu.

Pogląd powyższy nie uwłacza w niczém charakterowi ludu niemieckiego, którego wytrwałość i dzielność zasługują na wszelkie uznanie. Ale ludy równie jak indywidua mają rozmaite przeznaczenie zastosowane do ich charakterów. Francuzi żywi, obdarzeni bujną imaginacją i pomysłowością, tworzą i wprowadzają zaraz w życie wielkie idee wolności i postępu, często jednak z przesadami i wadami nieuchronnemi od dzieł ludzkich; Niemcy spokojni, zimni i wytrwali, przyswajają te idee powoli, stawiają im opór i przerabiają na swój sposób. Inicjatywa jednak w postępie była dotąd przy Francji, która, ile razy rząd jéj szlachetnych popędów nie skrzywił, szła naprzód, nie oglądając się na ofiary.

Niemcy tymczasem przyswajali zdobycze rewolucji lękliwie, a rządy stawiały im zawsze opór. Nieszczęściem dla ludzkości rządy te potrafiły wmówić w ludność mniemanie, iż Francja pragnie zdobyczy i nastaje na niezawisłość Niemiec i dla przeprowadzenia głośnego założenia, zniszczenia a przynajmniéj zatamowania re-wolucji, potrafiły zręcznie użyć szlachetnéj idei patrjotyzmu narodowego.

Do tego nadawał się doskonale charakter narodowy niemiecki powolny i uległy, trochę naiwny, a w gruncie bardzo monarchiczny. Ztąd w obecnéj wojnie Francuzi walczyli dla oswobodzenia kraju dobrowolnie; Niemcy biją się odważnie dlatego, że w nich wmówiono przekonanie, iż to jest potrzebne dla dobra ojczyzny i że im tak z góry nakazano. Sama zaciętość i długość walki, obustronne ogromne ofiary wykazują dzielność obu narodów, które, gdyby istotnie liberalne zasady wzięły były górę w Niemczech, mogły swobodnie obok siebie się rozwijać. W takim razie jakikolwiek rząd byłby we Francji, nie mógłby pociągnąć za sobą narodu do walki przeciw Niemcom w o l n y m.

Tylko zaborcza i reakcyjna polityka Prus wywołała wojownicze usposobienie Francji. Przypuśćmy, że po r. 1848 Niemcy urządziły się swobodnie, to jest bez militarnego nacisku Prus połączyły się bądź w ściśle federacyjne lub nawet jednolite, ale rzeczywiście niepozornie liberalne państwo, oddając prawo o sile wojskowéj nie pruskiemu dworowi, ale wyłącznie reprezentantom narodu niemieckiego, że w skutek tego organizacja wojskowa byłaby skierowaną do własnéj obrony, a nie do zaboru obcych terytorjów; któryż rząd mógłby był zniszczyć we Francji sympatje, jakieby wówczas dla Niemiec panowały. Zamiar odzyskania granic Renu nie mógłby obudzić zapału wojowniczego, a i ta kwestja dałaby się w najgorszym razie spokojnie rozwiązać odwołaniem się do woli ludności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Warszawa** 13 lutego.

*Przekształcenie zarządu i gospodarstwa miejskiego w Królestwie Polskiém.*

Art. *Dzn. Warsz.*

(Ciąg dalszy.)

Mówiliśmy już, że większość miast tutejszych niczem nie różni się od wsi pod względem charakteru swych stałych mieszkańców. Przemysłu w nich niema; handel kramarski jest w ręku żydów, reszta zaś mieszczan po większéj części zajmuje się rolnictwem, a zatem odróżnia się od włościan tylko zewnętrznie. Sprawiedliwość wymagała, aby porównać ich z włościanami i w prawach gruntowych. To wymaganie było też pobudką do nowego prawa, którego osnowę wyłuszczyliśmy powyżéj. O mieszczanach-rolnikach, w prawie postanowiony jest osobny przepis, rozciągający na nich działanie ukazów o włościanach z 1864 r. i wszystkich rozporządzeń wydanych w rozwinięciu tych ukazów.

W prawie z 28go października jasno wyrażone są dwie zasady, które zawsze istniały w ruskiém (tj. rossyjskiém *Red.*) prawie. Jedna, wzięta z prawa publicznego, stanowi to, że miasto, jako osoba prawna, jako jednostka społeczna, nie może być w zależności od żadnéj innéj osoby, prócz państwa. Druga, wzięta z prawa cywilnego, wspólna zresztą i z obowiązującém tu prawem francuzkiém, kładzie tamę wieczystemu rozdziałowi prawa własności, na prawo czyste, *dominium supremum* i na prawo stosowane, urzeczywistnienie prawa własności wyrażające się w użytkowaniu i rozporządzaniu przedmiotem podlegającym prawu własności, *dominium utile*, — rozdział właściwy średniowiecznym, feudalnym formom, a obcy nowo-europejskiemu życiu. W historji prawa nowo-europejskiego widzimy stale fakt, że prawo materjalne, prawo posiadania, w takich wypadkach ciągle otrzymywało zwycięztwo nad prawem własności idealnéj i usuwało je, samo zmieniając się na własność; — zwycięztwo pracy osobistéj nad prawami feudalnego zwierzchnictwa.

Podobny podział prawa własności, oparty na stosunkach dominialnych, usunięty był przez wyżéj wspomnione prawo; ale w kraju nadwiślańskim pozostały w swéj mocy wieczyste stosunki pomiędzy właścicielami a włościanami i połączone z nimi opłaty czynszu, kanonu gruntowego i inne obowiązki za użytkowanie gruntów miejskich, oparte na umowach. Aby najmującym dać możność nabywania takich gruntów na własność, przywrócony został, zniesiony art. 530 kodeksu Napoleona. Ale przepis o skupie renty wieczystéj i ograniczeniu terminu skupu do lat 30stu, przy zastosowaniu do tutejszego kraju wymagał szczegółowego rozwinięcia. Artykuł ten do 1825 r. stosowany był tu do zobowiązań wieczysto czynszowych tylko przez analogję, ponieważ we Francji podobne stosunki przy wydaniu kodeksu już nie istniały; skupione one zostały na mocy osobnego prawa, wydanego przez zgromadzenie prawodawcze pierwszéj rzeczypospolitéj, ustanowienie zaś takich stosunków na nowo, wzbronione było przez art. 686 kod. Nap. Dla zastosowania art. 530 do stosunków wieczysto-czynszowych z początku były wydane przepisy o skupie czynszów bezterminowych w dobrach rządowych. Takie stosunki powstawały na mocy umów: emfiteutycznéj, dziedzicznéj i wieczystéj dzierżawy. Umowy pierwszego rodzaju były znane oddawna w Rzeczypospolitéj i weszły w użycie, jak i wszędzie w Europie, pod wpływem duchowieństwa; dwóch innych rodzajów umowy były tu wprowadzone za panowania pruskiego i różnią się od emfiteuzy tem, że opłata oznaczona w umowie nie podlega podwyższeniu, kiedy umowa emfiteutyczna dopuszcza możność perjodycznego podwyższania kanonu *). Roczna opłata, kanon, określana była przez ogólny dochód, po odtrąceniu podatków, dziesięciny, 5% na podatek ofiary i $16^2/_3$ procent na nieprzewidziane wypadki. Oprócz kanonu, płaciło się jednorazowo w k u p n e, które przy umowach emfiteutycznych równało się rocznemu kanonowi, a przy dziedzicznéj dzierżawie—czterechletniemu kanonowi. Do jakiego stopnia umowy takie były upowszechnione w kraju, okazuje się z tego, że samych rządowych nomenklatur w kraju nadwiślańskim, znajduje się w dzierżawie wieczystéj 1,986, rozległości $81,835^1/_2$ morgów. Niemniéj znaczna jest liczba takich umów co do gruntów prywatnych. Fakt ten objaśnia się tem, że z jednéj strony właściciele ziemscy niechętnie pozbywają się swych gruntów, a z drugiéj strony tém, że rolnicy nie mają dostatecznego kapitału do nabycia gruntu na własność. Tymczasem drożyzna rąk roboczych nie daje właścicielowi ziemskiemu możności prowadzenia z korzyścią osobiście i na własne ryzyko gospodarstwa. Umowa dzierżawy wieczystéj czyli emfiteuzy, staje się łącznikiem pomiędzy wielką własnością a pracą bezrolną. Właściciel nie tracąc gruntu, otrzymuje pewny dochód; emfiteuta użytkuje z majątku, pobiera wszystkie dochody, może swoje prawa sprzedać, zamienić, darować, zapisać testamentem, urządzić na nich hipotekę, przekazać je spadkobiercom. Przy takiéj aljenacji, dzierżawca obowiązany jest zawiadamiać o tem właściciela, który przy każdém przejściu majątku z rąk do rąk, ma prawo pobierać *laudemium*. Przepisy o skupie dóbr rządowych, zatwierdzone 5 lutego 1870 r., są następujące: dzierżawca skupuje prawo skarbu do kanonu, perjodycznego jego podwyższenia i *laudemium*. Kanon kapitalizuje się z 5%. Daléj także z 5% kapitalizuje się podwyższenie kanonu, równe jego trzeciéj części, ale z tą różnicą, że jeżeli zaszło ono więcéj jak 10 lat temu, to za każdy rok wyżéj 10, do mnożnéj, 20, dodaje się jednostka; mnożna nie może przewyższać 30. Ogół tych kapitałów stanowi skupną cenę majątku. Od niéj odejmuje się dług skarbu przypadający towarzystwu kredytowemu, a przechodzący na nowonabycie. Połowa reszty wnosi się do skarbu, w $^3/_4$ w gotowiźnie, a w $^1/_4$ listami likwidacyjnemi, a druga połowa zapisuje się do księgi hipotecznéj, z obowiązkiem wnoszenia do skarbu 2% na umorzenie i 5% procentu. Przy jednorazowém spłaceniu może być $^3/_4$ ceny wniesione listami likwidacyjnemi, które przyjmują się po cenie nominalnéj.

*) W dobrach rządowych podwyższenie kanonu powtarzało się co 20 do 50 lat i nie mogło przewyższać $^1/_3$ rocznéj opłaty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Poznań.** *Komitet wyborczy dla W. księstwa Poznańskiego.*

Ze względu na nadzwyczajne okoliczności i niespodziane niesnaski, wśród których obecne wybory do sejmu rzeszy niemieckiéj odbyć się u nas zapowiadają— uważa komitet wyborczy dla w. ks. Poznańskiego za obowiązek obywatelski przemówić niniejszém do swoich ziomków. Odzywa się do nich w imię tak potrzebnéj w naszych stosunkach zgody — opartéj na obowiązującym nas wszystkich, bo za dobrą a wspólną rolą ustanowionym regulaminie wyborczym.

Komitet wyborczy nie reprezentuje i reprezentować nie chce żadnéj partji — lecz reprezentuje i reprezentować pragnie w sprawie sobie powierzonéj całą społeczność polską w. ks. Poznańskiego.

Podstawą jego działalności była ustawa wyborcza, odbyte w myśl jéj zgromadzenia wyborcze, uchwały wreszcie wysłanych przez powiaty delegatów. Stósownie do objawionéj przez powyższe czynniki woli ogólnéj stawia i ogłasza komitet listę kandydatów i wzywa do głosowania na nich w imię dobra publicznego, w imię utrzymania solidarności narodowéj wszystkich Polaków w. księstwa Poznańskiego. Nikt nie krępował niczyjéj woli w ciągu całego aktu przygotowań wyborczych. Był czas, była sposobność dla wszystkich objawienia swoich życzeń: dążeń i woli. Dzisiaj nie czas i nie pora wywoływać scysji, zagrażających jednomyślności wyborów.

Chcieć je wywoływać teraz, byłoby niczém inném, jak podniesieniem rokoszu przeciw prawu i rezultatom jego ściśle zachowanych przepisów. Ufny, że podobnego nie będzie zgorszenia, kończy komitet niniejsze słowa bratniém do wszystkich jakiegobądź stanu i przekonania ziomków upomnieniem, aby w dopełnieniu aktu wyborczego stali zgodnie i wytrwale na podstawie prawa przy sztandarze solidarności narodowéj.

Następujący kandydaci wybrani zostali na zgromadzeniu delegowanych z dnia dzisiejszego:

1. Na miasto Poznań i powiat poznański Władysław dr. Niegolewski z Morownicy.
2. Na powiaty gnieźnieński i wągrowiecki Konstanty Dziembowski z Roszkowa.
3. Na powiat kościański i bukowski Alfred hr. Żółtowski z Drzewiec.
4. Na powiaty śremski i średzki Napoleon Mańkowski z Rudek.
5. Na powiaty wrzesiński i pleszewski Władysław Taczanowski z Szypłowa.
6. Na powiat krotoszyński Henryk Krzyżanowski z Konarzewa.
7. Na powiaty odolanowski i ostrzeszowski Piotr hr. Szembek z Siemianic.
8. Na powiaty inowrocławski i mogilnicki Leon Czajkowski z Tuczna.
9. Na powiat krobski Roman książę Czartoryski z Rokosowa.
10. Na powiat wschowski ksiądz Veith z Brenna.
11. Na powiaty szubiński i wyrzyski Leon hr. Skórzewski z Łabiszyna.
12. Na powiaty samotulski, obornicki i międzychodzki Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa.
13. Na powiaty czarnkowski i chodzieski Henryk dr. Szuman z Władysławowa.
14. Na powiat międzyrzecki i babimostski Stanisław hr. Plater z Wroniaw.
15. Na powiat bydgoski wyznacza kandydata miejscowy komitet wyborczy wspólnie z delegowanym powiatu.

Poznań 13 lutego 1871.

*Leon Smitkowski, T. Chłapowski, Leon Skórzewski, A. Radoński, Wł. Wierzbiński.*

---

**Zpod zaboru pruskiego** 14 lutego.

**3.**) [O Galicji, jako części Polski.] — Galicja, ze wszystkich ziem rozdartéj Polski, zajmuje najdogodniejszą pozycję, i dlatego téż na niéj leży najwię-

---

# SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

**Kazimierza Chłędowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

*Ostatnia próba.*

Obecnie już była Eliza prawie przekonaną, że pomiędzy majorem, Landleifem, Pniewskim co umarł w Pradze, a Julją zachodzić muszą jakieś tajemnicze stosunki, jak *Cuvier* z kilku kosteczek, tak ona z kilku poszlakow starała się stworzyć cały tak bardzo ją interesujący obraz...

Major był przyjacielem i kolegą Pniewskiego, — krył się ze swoją znajomością z Julją i z Landleifem, widział się z nim i odebrał od niego coś właśnie w tym razie, kiedy umarł Pniewski — wszystko to na tysiączne naprowadzało myśli i podejrzenia, z których wykłówała się zawsze myśl ostateczna, że Julja musi być córką Landleifa. — Tak jéj mówiło przeczucie, tak się jéj zdawało, — a to było dla niéj ostatecznym wynikiem rozumowań...

Myśl ta cieszyła Elizę niewymownie, gdyż chciała widzieć Julję poniżoną — a co więcéj przypuszczała, że jeżeli Tadeusz dowie się o pochodzeniu Julji, nie będzie się starał o jéj rękę. — Sądziła dawniéj, że Tadeusz może już zerwał z Julją, przywitanie ich jednak, które widziała przed kilkoma dniami, bynajmniéj nie świadczyło, owszem zdawało się potwierdzać bardzo ścisły związek.

To przywitanie nie pozostawiało dla niéj żadnéj nadzieji, zdawało się jéj, że po wyrazie radości, któró widziała w tedy w twarzy Tadeusza, niczego już się nie może spodziewać.

Przypuszczenia co do urodzenia Julji, nasuwały jéj jeszcze nową myśl, myśl od któréj nie mogła się spodziewać zerwania stosunków pomiędzy Tadeuszem a swoją rywalką. Wiedziała, że Tadeusz był człowiekiem budującym wiele na swą przyszłość, spodziewającym się nie zwykłéj karjery, żona, na któréjby ciążył tego rodzaju zarzut, jak na Julii, byłaby mu w przyszłości zawadą. Gdyby więc Tadeusz wiedział, że Julja jest naturalną córką, kto wie? — możeby z nią zerwał ostatecznie, możeby przełamał nawet to przywiązanie, które ma dla niéj, możeby był jeszcze wolnym — a wtedy — a wtedy — znów byłaby nadzieja!

Im dłużéj rozmyślała Eliza nad tém przypuszczeniem, tém bardziéj zdawało się jéj trafiać do przekonania, gdyż zwykle łatwo przypuszczamy to, czego sobie życzymy.

Eliza jednak nie wiedziała z pewnością, czy jéj przypuszczenia są prawdziwe. nie mogła nareszcie zaręczyć — że Landleif był ojcem Julji, to ją trochę niepokoiło, — gdyż chciała była jakimś sposobem donieść tę wiadomość Tadeuszowi, Nie wiedząc jednak pewnie, mogłoby to doniesienie uchodzić tylko za proste oszustwo.

W takich rzeczach kobiety jednak nie bywają tak dalece skrupuletnemi i nie zawsze rozważają możebne konsekwencje lekkomyślnéj bajki.

Zresztą — myślała Eliza, jakaś tajemnica musi być z pewnością, tego się dorozumieć można z zachowania się majora, czy Landleif? czy kto inny? czy nareszcie ta lub owa tajemnica trzeba ją Tadeuszowi wykryć, trzeba go naprowadzić na ślad — mogący ułatwić zupełne zerwanie stosunków.

Eliza wzięła się natychmiast do wykonania téj myśli. — Sama nie mogła o tém mówić Tadeuszowi, byłoby to dla niego źródło podejrzane, zresztą Tadeusz mógłby się oburzyć, nie pozostawało nic innego, jak napisać mu o wszystkim nie wymieniając osoby piszącéj, i przesłać list nie pocztą ze Szczawnicy, ale zkąd inąd np. z Krakowa.

Mściwa wdówka list napisała, posłała go do kogoś znajomego do Krakowa — tam go na pocztę oddano, a sama postanowiła w Szczawnicy czekać skutków listu, aby w razie danym, w razie udania się jéj zamiarów być w pogotowiu do dalszych swoich działań. — Tymczasem z boku obserwowała Eliza młodą parę.

Tadeusz mało się z Julją pokazywał, dosyć nawet rzadko u niéj bywał, pomnąc na dane jéj w Wiedniu przyrzeczenie. W kilku pierwszych dniach, starał się wprawdzie przekonać, czy postanowienie, które Julja w Wiedniu powzięła trwa jeszcze, czy przyczyna mająca ich dzielić nie usunięta, ale postępowanie Julji było tego rodzaju, że kazało się domyśleć istnienia tych samych co w Wiedniu stosunków. Julja była dla Tadeusza szczerą, serdeczną, chętnie przyjmowała jego usługi, ale nielitościwie strzegła granic wytkniętych w ostatniéj poufnéj rozmowie z Tadeuszem i z właściwym sobie taktem, dała mu poznać, że w ich sytuacji nic się nie zmieniło.

Tadeusz w skutek tego spospępniał — sądził nawet, że trzeba będzie ze Szczawnicy wyjechać, aby sobie i Julji nie sprawiać niepotrzebnych męczarń, ale jak to zwykle w takich razach bywa, odkładał swój wyjazd z dnia na dzień, a każdą chwilę, w któréj mógł jeszcze widzieć Julję, uważał za wygraną, za zyskaną.

Na spacerach, na których się zresztą całe znajome schodziło towarzystwo, Tadeusz spotykał dość często Julję, bo niby to jéj nie szukał, a przecież znalazł się zawsze tam gdzie ona była, uważał nawet, że z jego strony jest pewien brak hartu dumy, pewne poddanie się uczuciom, którego męzki charakter znosić nie powinien, w tym względzie jednak tak był słaby, tak nie hartowny, że nie mógł się usunąć zpod przewagi, jaką Julja na niego wywierała.

Julja ze swéj strony także nie miała odwagi nie widywać go zupełnie, zresztą nie podobna było nawet uniknąć sposobności schodzenia się w małych kąpielach, gdzie kilkaset zaledwie jest osób. Julja wprawdzie żyła ze swą ciątką ile możności na uboczu, nie robiła znajomości, nie uczęszczała na żadne zebrania towarzyskie, do źródła jednak chodzić musiała, a przy źródle znalazł się Tadeusz.

— Tadeusz powiedział „dzień dobry,“ trudno było się z nim nie przywitać — widywanie to wszakże z nim niepokoiło ją ciągle, gdyż czuła, — że niepotrzebnie rozżarza się tylko ogień, który bezowocnie palić się będzie musiał.

*Odkryta przyczyna.*

Podczas gdy Tadeusz walczył z myślą, aby porzucić Szczawnicę i na zawsze rozstać się z ideą poślubienia Julji, przyniósł mu listonosz wiadomy nam list z Krakowa; odłamał on szybko pieczątkę, témbardziéj, że nigdy nie korespondował z nikim z Krakowa i czytał następujące słowa:

„Szanowny panie! Przypadkowo dowiedziałem się, że panna Julja pana obchodzi, a ponieważ byłem szczerym przyjacielem pańskiéj matki, a zatém i panu dobrze życzyć muszę, nie mogę więc nieudzielić mu tajemnicy, którą w każdym razie powinieneś posiadać, jeżeli się starasz o rękę panny Julji. Dziwiłoby mnie nawet bardzo, gdyby pana chciano usidłać nie wymieniwszy mu téj tajemnicy, coby ze strony osób bliższych pannie Julji było bardzo niegodném postępowaniem. — Otóż trzeba panu wiedzieć, że panna Julja nie jest panną Pniewską, nie jest córka męża swéj matki pana Pniewskiego, ale jest córką kogo innego, kogo na teraz zdradzić nie chcę... Dość panu powiedzieć, panie Tadeuszu, że żeniąc się z panną Julją, wprowadziłbyś w swoją przyszłą rodzinę krew, za którą musiałbyś się późniéj rumienić, a gdyby nieboszczka matka pańska żyła, nigdyby nie zezwoliła na tego rodzaju związek.

Zaklinam więc pana na popioły matki, którą tak kochałeś, a dla któréj mam wiele wdzięczności, nie rób tego nierozważnego kroku, któregobyś całe życie musiał żałować.

Piszę bezimiennie, nie wiem bowiem, o ile serce twoje będzie wyrozumiałém na tego rodzaju przedstawienie, a odkrywając się nie chciałbym utracić na zawsze sposobności bycia ci użytecznym, do czego jestem zobowiązany pamięcią twéj matki.

Raz jeszcze proszę cię i błagam, zastanów się co robisz, rozważ, zbadaj, a znajdziesz na spodzie męty, do których szlachetne twoje serce wstręt mieć powinno. Najlepszy przyjaciel twéj matki nieboszczki, a tém samém i twój przyjaciel. X. — Kraków i t. d.“

Jednym tchem przeczytał Tadeusz ten list, a w pierwszéj chwili tak się oburzył, że list podarł, wrzucił na kominek i spalił.

— Podły anonim! — myślał Tadeusz — on sądzi, że mnie tym sposobem odstraszy, sądzi, że tym sposobem potrafiłby zniszczyć moją miłość. List pisany widocznie bez wiadomości stosunków Julji, niema najmniejszych dat, niema nazwiska jéj ojca, tego rodzaju list mógłbym pisać do każdego; przeciw tak ogólnikowemu zarzutowi niema broni. Ktoś jest, kto mi pewnie zazdrości znajomości z nią, ktoś chce może starać się o jéj rękę, a niema śmiałości w oczy się ze mną rozprawić. Gdybym ja miał pod ręką tego śmiałka! gdybym mógł schwycić tego oszczercę!

List ten tak dalece wzburzył Tadeusza, że nie mógł się uspokoić i wyszedł z pokoju w pole przejść się i odświeżyć swe myśli — patrząc się na piękne góry i lasy szukać tam szlachetności, jeżeli jéj pomiędzy ludźmi znaleźć nie można.

Przechodziło mu także przez myśl, że autorką listu może być Eliza, nie przypuszczał jednak, aby była tak złośliwą; wprawdzie na pismo dobrze nie uważał, gdyż list czytał szybko, a z razu więcéj go zajmowała treść listu, aniżeli pytanie, kto ten list pisał?... ale w końcu uznał Tadeusz za niemożebne, aby coś podobnego Elizę posądzać można.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ksza odpowiedzialność. Położenie Galicji jest najdogodniejsze, bo z jednéj strony liczebnie stanowi potęgę wobec Niemców austrjackich i może się jednoczyć z austrjackimi Słowianami, czego my Wielkopolanie nie mamy i nie możemy; z drugiéj strony, zostając pod rządem konstytucyjnym, chociażby on był nie wiem jak pseudo-konstytucyjny, nie jest bezprawną jak nieszczęśliwa część Polski pod zaborem rossyjskim. Cóż Galicja dotąd uczyniła w sprawie ogólnéj naszéj, tojest polskiéj? o ile zużytkowała ku spotęgowaniu polskości pozycję swoją? Ze smutkiem odpowiedzieć na to musimy: uczyniło się mało, chociaż się wiele mówiło. Gdzie i w czém leży złe? Bez zaprzeczenia w samych Galicjanach. Ciężką chorobą Galicji, chorobą niszczącą żywotne jéj siły, jest błędne kółko, w które popadli politycy, lub, jeżeli wolno ich tak nazwać, galicyjscy mężowie stanu. Jeden z owych polityków i mężów stanu, czepił się pewnéj formy ustroju politycznego i w téj formie widzi zbawienie Galicji; drudzy — a jest ich zastęp nader liczny — zasłonili sobie oczy lojalnością i szukają szczęścia Galicji po przedpokojach wiedeńskich ekscelencji i rozmaitych austrjackich polityków *majorum et minorum gentium*.

Smutne i zawstydzające skutki téj polityki powinnyby na zawsze Galicjan wyleczyć z dotychczasowéj manji i wprowadzić na drogę rzetelnéj pracy, pracy w pocie czoła około Galicji, jako części Polski. I tu da się zastósować to, cośmy o naszém Księstwie Poznańskiem i Prusach powiedzieli. Trzeba zorganizować stowarzyszenia, nie owe stowarzyszenia luźne i przylepione do pewnych bogatych, jaśnie oświeconych i jaśnie wielmożnych, lub głośno krzyczących osobistości, które dziś powstawszy jutro się rozpadają, ale stowarzyszenia mające na celu materjalne interesa Galicji: rolnictwo, przemysł i handel, organicznie ze sobą połączone. Galicja powinna wyprzeć z pomiędzy siebie pijonierów niemieckich, powinna zawiązaniem wielkiego towarzystwa rolniczego i banku rolniczego, podźwignąć u siebie rolnictwo i wpłynąć wszelkiemi siłami na wyrwanie chłopów z ręki arendarzy i [illegible]dlarzy wydzierających chłopstwu za marny pieniądz wszelki produkt. Niech Galicja weźmie pod tym względem za wzór towarzystwo rolnicze, które istniało w Królestwie Polskiem, i tamtejsze rolnicze domy handlowe. Dotychczasowe bowiem banki zakładowe w Galicji są raczéj tylko eksploatacją na korzyść kilku panków.

Pod względem przemysłowym i handlowym także tylko spółki mogą usunąć cudzoziemców, podnieść bogactwo krajowe i dobrze zużytkować polskie kapitały. Lecz nie należy postępować jak dotąd, to jest, że na to brano naprzykład koncesje na drogi żelazne, aby je potém ustąpić obcym; na to, aby je budować obcemi rękami, wyrabiać materjał potrzebny w obcych fabrykach i obsadzać miejsca obcymi. Jestto zbrodnia, zbrodnia narodowa, chociaż nie kryminalna.

Daléj wielkim błędem Galicji jest, iż ugrzęzła w prowincjonalizmie. Tylko Galicjanie, jeżeli już nie Niemcy, są *homines grati*. Błąd to wielki, bo Galicja nie cierpi na zbytek sił intelektualnych, owszem, na każdym niemal kroku czuć się daje brak ludzi specjalnie uzdolnionych. Zaradzić temu łatwo można, niech tylko spółki galicyjskie, niech wielcy posiadacze galicyjscy zrozumieją, że świętym ich obowiązkiem jest zużytkowanie sił rodzimych, a siły te nastręcza księstwo, królestwo, a przedewszystkiém emigracja.

Galicja pod względem oświaty stoi nizko. Prawda, że winni temu dotychczasowi opiekunowie Galicji, lecz dlaczego Kongresówka, mimo najfatalniejszych okoliczności, stoi daleko wyżéj od Galicji? Oto, bo Polacy w Kongresówce czują się Polakami, czują i widzą, że oświata jest najpotężniejszą bronią wobec nieprzyjaciół ojczyzny naszéj. Rząd rossyjski chciał zgłupić Polaków pod swym zaborem; nie dali się i wytworzyła się, zanim powstał uniwersytet w Warszawie, masa samouków. Miłość ojczyzny gnała młodzież do książki i niejeden, chociaż wiedział, że to grozi Sybirem lub Kaukazem, nocami czytał zakazanego Mickiewicza, Słowackiego, Mochnackiego i tym sposobem rozpalał w sobie światło wiedzy. W Galicji, jakaż straszna panuje martwota! Macie towarzystwo naukowe krakowskie, zakład imienia Ossolińskich, macie dwie wszechnice — i cóż? Cicho wszędzie, głucho wszędzie! A dlaczego? Bo korporacje te są specyficznie galicyjskie i nie chcą zrozumieć, że ich pieczy powierzyła opatrzność nietylko życie duchowe Galicjan, ale i narodu polskiego. Trzeba, aby Galicja weszła pod tym względem na inne tory, trzeba, aby nie wstydziła się zużytkować swych praw konstytucyjnych na korzyść oświaty narodowéj; trzeba, aby rada szkolna przypomniała sobie, że zda rachunek z swéj czynności nietylko przed władzami wiedeńskiemi, ale i przed Polską. Wyrzekacie na brak sił naukowych. Pocóżeście tacy inkluzywni i specyficznie galicyjscy! Iluż to profesorów wszechnicy warszawskiéj stałoby się ozdobą waszych wszechnic, a rząd rossyjski wygania ich; mimo to nie powołujecie ich, a jeżeli wezwiecie, to ludzi duchowo już zużytych i złamanych!

Galicja posiada zamożną arystokrację, arystokrację szczęśliwszą od naszéj wielkopolskiéj, bo nie zmuszoną ciężko walczyć z wściekającymi się kondotjerami germańsko-pruskimi; ani wystawioną na łupiestwo urzędnictwa moskiewskiego, jak pod zaborem rossyjskim — i cóż ta arystokracja czyni dla dobra ojczyzny? Wysiadywaniem w Wiedniu, albo w ślimaczém zamknięciu się w swéj minionéj wielkości, nie przyniesie się pożytku Polsce. Godzi się, aby arystokracja galicyjska przypomniała sobie, że jest przedewszystkiém częścią narodu polskiego i jeżeli chce przodować, przodowała: poświęceniem, miłością ojczyzny, cnotą, nauką i odwagą cywilną. Szlachta galicyjska niech przestanie się bawić w wielkich panów, niech licząc się do inteligencji, pamięta, że *noblesse oblige* i wspiera piśmiennictwo, a nie wielkich panów, a w radach powiatowych usilnie pracuje, a nie zasiada tylko *honoris causa*.

Mieszczaństwo galicyjskie drzémie, powinnością więc tych, którzy stoją na straży interesów ojczyzny naszéj, jest rozbudzenie tego mieszczaństwa. Posłużyć ku temu mogą czytelnie, posłużyć daleko lepiéj niż resursy, kasyna, niech tylko te czytelnie nie żebrzą, by im darowywać książki i gazety, ale niech ofiarnym groszem je skupują, a odczytami i przedstawieniami teatralnemi kształcą wiedzę i język ojczysty.

Powiecie może: alež to rejestr grzechów galicyjskich! Nie, to tylko dyagnoza waszych chorób moralnych. Szereg tych chorób zakończamy dwiema najcięższemi, bo jeżeli się z nich Galicja nie wyleczy, mogą się stać chorobami śmiertelnemi! Choroby te są: stańczykostwo i kwestje: rusińska i żydowska.

Stańczykostwo jest tém dla Galicji i dla Polski, czém dla nas Ledóchowinizm. Stańczykowie są galicyjskiém opium, stańczykowie to polityczni sekciarze, polityczni kwjetyści. Ideałem ich nieruchomość i plenipotencyjne przelanie myślenia i czynienia na nich, jako przedstawicieli najwyższego rozumu politycznego. Stańczykowie chcą być legalistami i polskimi legitymistami. Mimo to, ktokolwiek stałby się panem Galicji, będą z nim paktować, zupełnie tak jak hr. arcybiskup poznański. Zabawka ta byłaby śmieszną, gdyby nie była szkodliwą. Stańczyków wytworzył chorobliwy stan Galicji, im szybciéj wyzdrowieje Galicja, tém prędzéj znikną z widowni stańczykowie. Ich wzrost będzie oznaką wzrostu śmiertelnéj choroby Galicji.

Kwestję ruską i żydowską zestawiliśmy razem, bo obiedwie te kwestje są wyzyskiwane przez nieprzyjaciół Polski w Galicji na jéj szkodę. Rusinów używa za narzędzie Rossja, żydów germanizm. Rozum polityczny nakazuje, aby miecz, którym grozi nieprzyjaciel, zwrócić ku niemu samemu. Polska może użyć Rusinów galicyjskich jako tarana, którym można rozbić Moskwę. Polacy galicyjscy! budźcie w Rusinach poczucie narodowe, pomóżcie im, aby kształcili swój język, nie sprzeciwiajcie się im w osiągnięciu autonomji — lecz czyńcie to w sejmie waszym i przez sejm. Przekonacie Rusinów, że jesteście ich braćmi; zdemaskujecie świętojurców, a zaszczepiając w Rusinach uczucie wolności i rozwijając je, połączycie z Polską i sprawicie, że despotyczna Moskwa sama wyrzecze się Rusinów.

Co do żydów, o ile zechcą zakładać szkoły z wykładowym językiem polskim, o ile przy wyborach wspólnie z wami zechcą działać jako członkowie jednego narodu, a nie jako odrębna korporacja, podajcie im dłoń braterską, szanujcie ich jako obywateli Polski — wszystkich innych zaś traktujcie jako cudzoziemców, wyswobódźcie się z ich handlowéj i kieszeniowéj opieki, wyprzyjcie ich z miasteczek, pomagając do podźwignięcia małomieszczaństwa, przez zawarcie ligi miast i miasteczek galicyjskich.

W końcu radzilibyśmy dziennikarstwu galicyjskiemy, n. b. dziennikarstwu niezawisłemu, nieżołdowemu, aby zaprzestawszy sporów wzajemnych, zwróciło się ako ściśnięta falanga przeciw stańczykom, obznajmiało więcéj Galicjan z ruchem umysłowym innych części Polski i wytknęło sobie stały plan w kierownictwie opinji i wykorzenianiu moralnych chorób Galicji.

## Francja.

**Nancy** 5 lutego.

*B.* Zawsze o wieści z Paryża bardzo trudno, komunikacja jeszcze nie przywrócona, listy jakie dochodzą z stolicy, przedstawiają położenie rzeczy w najopłakańszych barwach. Ostatnich dni oblężenia, już głód stanowczo czuć się dawał; chleba, na pół z otrąb, stęchłego i niezdrowego trudno było dostać i o chleb taki toczyły się bitki przed sklepami piekarzy. Co więcéj, z braku opału już tylko kilka szło młynów parowych, a jeden z nich p. Cail w obrębie strzałów pruskich; bano się więc, aby nie został zniszczony, a wtedy w jednéj chwili miasto mogło być bez mąki i pożywienia.

Słowem, jeżeli Paryż się poddał, to tylko z głodu; nie orężowi więc pruskiemu ztąd chwała i zaszczyt, lecz niemieckiéj systematyczności i wyrachowaniu, która z zimną rozwagą czekała głodowéj śmierci stolicy cywilizowanego świata! Niech przyszłość sąd wyda i niech wieńczy zwycięzców, jeżeli na to zasłużyli!..

Postępowanie rządu obrony narodowéj w Paryżu potępiają wszyscy surowo, u nas szczególniéj, bo przeczuwamy smutną ztąd dla nas przyszłość. Rząd od chwili, kiedy zaczął traktować o poddanie, przestał być rządem Francji, bo przechodził w niewolę i nie miał prawa, nie znając opinji prowincji, samowolnie zawierać rozejmu. Mowią, co jest prawdopodobném, iż Bismark konferując z Favrem, w strasznie rozpaczliwych barwach malował położenie wojskowe armji francuskich. Favre nie mając od tygodnia depesz od Gambetty, dał się złowić. Podobno również kanclerz miał przedłożyć dokumenta Favrowi, w których były zarysy zawarcia pokoju z rejencją w razie, jeżeliby rząd obrony nie zwołał konstytuanty; ten argument miał najwięcéj przerazić wrażliwego ministra rzeczypospolitéj, który wcale nie stworzonym jest na dyplomatę. A co podobno stanowczo zdecydowało Favra do zawarcia rozejmu i zwołania ciała reprezentacyjnego, to obiecanka dana przez Bismarka, iż uzna rzeczpospolitą. Favra teoretyk i doktryner w tym względzie, obiecanki się téj uczepił; przedewszystkiem rzeczpospolita, a potém dopiero całość Francji... Przyszłość okaże, ile w tych wieściach prawdy i czy ten co powiedział: „ani jednéj piędzi ziemi, ani jednéj cegły z fortec,“ zmienił dziś swe zdanie.

Odezwa Gambetty zrobiła u nas dobre wrażenie; to jedyny człowiek, jakiego wyrzuciły wypadki; smutno, iż otoczenie, jakie ma, nie może dorównać ani jego energji, ani prawości, a sam nie uratuje Francji. Co do dekretu odsuwającego od wybieralności byłych urzędników cesarstwa, ten w każdym razie nie był ani potrzebnym, ani politycznym. Bo z jednéj strony krępuje wolę wyborców, a z drugiéj strony nie prowadzi do celu, bo jeżeli Francja już naprawdę tak zgenerowana, że po klęskach Sedanu, po wszystkich podłościach, chce jeszcze jarzma cezaryzmu, to okólnik temu nie zaradzi i należy złamać laskę nad narodem.

Lecz tak nie jest i nie będzie u nas, choć pocichu, choć pod bagnetem pruskim, agitacja wyborcza już się rozpoczęła i jak doniosłem, stronnictwo republikańskie zwycięży pewnie.

Wiecie zapewne, iż w Bordeaux i innych większych miastach pozawiązywały się komitety, mające na celu obronę Alzacji i Lotaryngji od zaborów pruskich. U nas władze pruskie bacznie śledzą stosunków z tym komitetem. Ztąd podobno wydalenie kilku Polaków, których jawna przytém nienawiść niemczyzny drażniła zwycięzców.

Jeden z moich znajomych powrócił z okolicy Montbeliard, w któréj jak wiecie, w połowie przeszłego miesiąca trzydniowa toczyła się walka. Okolica ma być tak zniszczoną, zrabowaną, iż nic nie pozostało... całe wsie spalone—pustynia. W jednéj wsi w pierwszy dzień walki, do odosobnionego domu, fabryki papieru, znoszono rannych pruskich i francuskich, do 240, lecz ponieważ walka wokoło wrzała ciągle, nikt o tych nieszczęśliwych nie pamiętał; okna były wybite, pożywienia żadnego, a jeden doktor nie mogąc podołać zadaniu, dostał z rozpaczy obłąkania. Po trzech dniach znaleziono większą połowę umarłych, z ran, z pragnienia, głodu i zimna!..

W tych walkach poległ w szeregach francuskich Alfred Bogusz pod imieniem Sikorskiego, który podobno pochodził z Galicji i tam ma rodzinę.

O Polakach w oddziałach Bossaka wszyscy jak najchwalebniéj się wyrażają. A bohaterska śmierć tego wodza, jeszcze edną ofiarą ścieśniła węzeł między dwoma narodami, których i losy niestety stają się dziś do siebie podobne.

## Niemcy.

**Berlin** 13 lutego.

*W.* [Usposobienie — legienda ludu — junkry — „trzeba zrobić porządek“].

Niemcom zaślepionym dotąd świetnością zwycięztwa nad nieszczęśliwą Francją, zwolna coraz bardziéj otwierają się oczy. Nie mówię o tych, którzy w widokach osobistych lub koteryjnych nie przestaną trzymać się dopiero-co uszytego cesarskiego płaszcza. Mówię o szczerych patrjotach niemieckich. Nic sądźcie, aby liczba takich Beblów i Liebknechtów była małą. Nie sądźcie, aby ten naród składał się już z samych tylko junkrów, z karjerowiczów i z karnego żołdactwa a wreszcie z ciemnego tłumu. Ten ciemny tłum nie bierze udziału w wojennym zapale i trjumfatorskich okrzykach. Znam większe nawet miasta, szczególnie w południowych Niemczech, gdzie w radosnych manifestacjach po zwycięztwie sedańskiem i po wzięciu Paryża nikt nie chciał brać udziału i gdzie policja wywoływać je musiała za pomocą płatnych uliczników, którzy wybiwszy kilka okien kamieniami, zmuszali mieszkańców do illuminacji. Ten „ciemny tłum,“ ponurém milczeniem przyjmuje wiadomości o „chlubnéj śmierci“ swych dzieci „na polu sławy, za wielką ojczyznę niemiecką“ i złorzeczy Francuzom i Wilhelmowi i „*den verfluchteu Patrioten*“ w mundurach i bez mundurów. Widzi on matki łamiące rozpacznie ręce na wieść o śmierci synów, widzi wdowy w żałobie i w nędzy, widzi podupadające rolnictwo niejednéj zagrody, upadający przemysł i handel. Więcéj nie widzi—daléj nie patrzy— i klnie... Żołnierze wróciwszy do rodzinnych miejsc, nie zmienią bynajmniéj tego usposobienia na korzyść idei za jaką walczyli. Jedni z nich dzielą je już dzisiaj, a poczciwsi z pomiędzy nich nie wrócą obciążeni haniebnym łupem, ale tylko pamięcią wszelkich okropności wojny i bezprawi współtowarzyszy broni, na które własnemi patrzyli oczyma. Nie podniesą zaiste ich opowiadania wojowniczego zapału w ludzie lgnącym z natury do pokoju, do rodzinnego życia, do cichéj, wytrwałéj pracy i oszczędności. Inni bohaterowie, wracający do rodzinnéj zagrody odwykli od pracy, rozpasani, zdziczeli, zdemoralizowani tak długiem zbójeckiém życiem—staną się prawdziwą klęską każdéj okolicy i zohydzą do reszty w ludzie prostym legendę o téj argonautskiéj wyprawie po koronę cesarską. Tak jest, słyszałem sam z ust chłopa w okolicy Ratyzbony, że w téj wojnie szło o to, aby Napoleonowi odebrać koronę cesarską, którą pierwszy Napoleon zabrał. Złapano wprawdzie Napoleona pod Sedanem, ale na nieszczęście zostawił on był koronę w Paryżu a Paryż nie chciał jéj wydać. „No, teraz będzie już pokój! Ależ, mój miły Boże, czyż ta korona warta, aby z tego powodu tyle ludzi zginęło! Co nam z niéj?...

Oto macie legendę niemieckiego ludu o wojnie obecnéj. Słyszałem raz z ust jednego z naszych wodzów powstańczych zdanie, że powstanie nawet nieudane, wielką narodowi przynosi korzyść, jeźli sterownicy tak je umieją prowadzić, aby zasiało między ludem legendę... Legenda taka wychowa lud cały, wypiastuje naród wielki i niezwyciężony. Przyszło mi na myśl to zdanie, gdym usłyszał legendę o dzisiejszéj wojnie „o cesarską koronę“ z ust bawarskiego chłopa. Nie podnieci ona narodowego uczucia w ludzie niemieckim, w tych mianowicie warstwach ludności, którym dotąd było obcém. Lud ten nie wzbił się w dumę zwycięztw, okupionych krwią serdeczną swoich synów, nie cieszy się temi zwycięztwami, chodzi z spuszczoną głową jak po klęsce i źle wróży o przyszłości, obawia się jéj, przeczuwa, że na téj wojnie nie koniec... Lud ten czyta w sercu Wilhelmów i Bismarków.

I junkry mówią już dziś, że „na tém nie koniec.“ Trzeba ich teraz widzieć, trzeba ich znać, trzeba z nimi mówić, aby pojąć do jakiego stopnia może dojść zarozumiałość i pycha. Różne ich są kategorje, lecz w gruncie rzeczy wszyscy jednacy. Zdarzyło mi się poznać w tych dniach jednego z pomiędzy nich, odgrywającego rolę liberalnego torysa. Upokorzeniem Francji, mówił on, i odebraniem Alzacji i Lotaryngji, jedność Niemiec nie jest bynajmniéj jeszcze dopełnioną ani ubezpieczoną na przyszłość. Zarzucają nam, prawił daléj, że przestaliśmy już mówić o owéj jedności od kiedy mamy cesarstwo. Niesłusznie. Jedność— to moim zdaniem właśnie cesarstwo. Otóż, aby cesarstwo uzupełnić i ubezpieczyć — wiele jeszcze pozostaje do roboty. Przedewszystkiem trzeba zrobić porządek — to zdanie Bismarka i ma słuszność. Już on tam sobie da radę. Ja nie mówię bynajmniéj o potrzebie ukrócenia wolności, ale tak jak jest, tak nie może pozostać, to przecież jasne. Te wszystkie ugody, traktaty, uchwały sejmów i sejmików, komedje parlamentarne i t. d., to wszystko dobre bardzo, ale nie tak jak jest. To nie daje siły, nie ma powagi, a nawet powadze cesarstwa ubliża. Niepodobna przecież rozbić to w domu dla jakichś małodusznych względów, za cośmy tyle krwi przelali. Modyfikacje są konieczne—i bądź co bądź raz trzeba je zrobić, a pod urokiem świeżych zwycięztw, łatwiejsze one teraz, niż kiedykolwiek. Sposobniejsza do nich nie znajdzie się chwila tak prędko. Oporu należy się spodziewać — ale to fraszka mém zdaniem... Gdyby jednak nie dał się łatwo przełamać—a no, to mamy znowu drugą wojnę i znowu zwycięztwa i anneksja — a w końcu zwyciężymy i u siebie w domu.

Chcecie wiedzieć co mówią prawdziwi patrjoci niemieccy? co mówią stronnictwa demokratyczne? co mówią radykaliści? O tém w przyszłym liście. Mogę wam jednak zaręczyć, że wytrzeźwili już w części po zwycięztwach i przecierają oczy. Widzą już jaki los gotuje „wielkiéj ojczyznie“ Bismark i nowe cesarstwo.

## Adres w sprawie Francji.

Wspomnieliśmy w ostatnich dwóch numerach dziennika naszego o potrzebie zbiorowego zaprotestowania ludów przeciw bezprawiu, gwałtu, zaboru i rozbioru, który Prusy zamierzają dokonać na Francji. Adres w téj mierze do cesarza **austrjackiego**, podpisywany już w Wiedniu, w Pradze, w Peszcie i we Lwowie, brzmi:

„Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Od sześciu miesięcy najbardziéj niegdyś kwitnące państwo w Europie pustoszoném jest wojną, któréj jedynym celem zdeptanie szlachetnego narodu i wznowienie średniowiecznego prawa zaborów.

Z wzrastającym niepokojem śledzą ludy Europy wzmaganie się mocarstwa, którego jedyną pracą w czasie pokoju było wzmocnienie i udoskonalenie środków wojennych. Jeżeli zwycięzkiemu pochodowi tego mocarstwa w czas nie położy się kresu — obawiać się można, iż w samém sercu téj części świata podniesie się państwo wojskowe, którego niezmierna ambicja, nie znajdując żadnych granic w poszanowaniu prawa, zagraża bezpieczeństwu i wolności wszelkich innych państw, a tém samém i najcenniejszym owocom tysiącletniéj pracy cywilizacyjnéj.

Wszelkie usiłowania Europy od r. 1815 ku temu były skierowane, by stworzyć prawo publiczne, któreby broniło nienaruszalności państw i narodów przeciw nadużyciom przeważnéj potęgi i po długich latach pokoju mniemano, iż można się oddać nadziei, że wreszcie owo barbarzyńskie prawo silniejszego ustąpiło już bardziéj ludzkim zapatrywaniom. Od czterech lat owa radosna nadzieja została zniszczona, a Europa widzi się dzisiaj, tak jak w wiekach średnich, zdaną na łaskę szczęśliwego wodza. Wojna przywłaszcza sobie prawo rozstrzygania dowolnie o losie bezbronnéj ludności. Nietylko mienie, ale wolność osobista i narodowy byt zwyciężonych, oddane są zupełnie zwycięzcy. Rabunek krajów i ludzi — uważany jest jako nienaganny cel wojny i żadne wyższe prawo nie ma na przyszłość mieć znaczenia, nad prawo silniejszego.

Takiemu postępowaniu dłużéj jeszcze spokojnie się przypatrywać, byłoby zarówno zgubném jak niebezpieczném. Wszystkie państwa, wszystkie ludy Europy mają ten sam interes w utrzymaniu publicznego prawa, w odparciu dążności, by przemoc najwyższém była prawem w życiu narodów. Wszelkie bezpieczeństwo bytu państwowego przepadnie, jeżeli Europa pozwoli, żeby części państwa wbrew jednogłośnie objawionéj woli ludności przemocą były oderwane od całości, z którą się zrosły przez dzieje i własną swą wolę — i żeby były przyłączone do znienawidzonego im państwa. Co zaś raz tylko jako prawo bywa cierpianém, zostaje prawem wobec wszystkich, a niedaleka już przyszłość może i ludom pod berłem Waszéj Cesarskiéj i Królewsko-Apostolskiéj Mości żyjącym zagrażać podobnym losem; musiałyby one wówczas milczeć, gdyby dziś nie podniosły głosu przeciw bezprawiom, na innych dokonywanym.

W imie odwiecznego prawa i własnego bezpieczeństwa pozwalają sobie podpisani prosić:

Byś Najjaśniejszy Panie raczył rządowi Swemu polecić, ażeby niezwłocznie, czy to wspólnie z innemi mocarstwami czy też sam w jak najenergiczniejszy sposób wystąpił przeciw zamierzonemu przez Prusy rozdarciu narodu francuzkiego, a przez to uchronił Europę od politycznych i społecznych niebezpieczeństw, jakie jéj grożą przez odnowienie prawa zaborów.

Waszéj Cesarsko i Królewsko-Apostolskiéj Mości wierni poddani.“

Wzywamy wszelkie instytucje, stowarzyszenia, resursy, rady powiatowe i miejskie o podpisywanie tego adresu—i nadesłanie nam arkuszy z podpisami, żeby wszystko razem cesarzowi wręczoném być mogło. Podpisywać adres można również w *Administracji Kraju* na dole, w kamienicy wydawnictwa *Kraju*.

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Z Brzozowskiego.** — [Co nieco o rzeczach nie bardzo duchownych]. — Kapitulacja Paryża, zawieszenie broni wskazują, iż rozpaczliwa walka nieszczęśliwéj Francji dobiega swego kresu. Zawarcie pokoju niedalekie, huk dział ucichnie, Europa odetchnie spokojniéj, ale nie na długo. Zbiera się nowa burza, nowy krwawy dramat w którym i my czynnymi aktorami będziemy. Rada pow. brzozowska uchwaliła adres w sprawie świeckiéj władzy papieża i błaga u stóp tronu, by j. c. k. a. m. raczył użyć wpływu swego w tym kierunku. Wypowiada także w adresie, że „wiadomo nam dokładnie, że w. c. k. a. m. żadnego z poddanych swoich nie odsuwasz, gdy się z prośbami swemi do ciebie zbliża.“ Więc mamy nadzieję, że adres będzie przyjęty i prośba nasza wysłuchana.

Posypią się więc może noty dyplomatyczne, lecz gdy w tym wieku rokowania dyplomatyczne się nie udają, ostatecznie oręż wszystko rozstrzyga. Więc i ta kwestja musi być chyba orężem rozstrzygnięta i z bronią w ręku królowanie papieża przywrócone.

Wszyscy więc w pow. brzozowskim przygotowujemy się do wielkich wypadków wojennych. Dwóch członków chce zawiązać tow. strzeleckie, a to, dla tego, żeby, gdy przyjdzie do czynnéj akcji z Wiktorem Emanuelem, ochotnicy brzozowscy nie robili pudła, ale co strzał żeby był trup. Panie nasze co im zbywa wolnego czasu od przygotowań strojów i balów na cele dobroczynne, obracają na skubanie szarpji i szycie bandaży. Śmielsze i gorliwsze czytują pilnie „Lekarza domowego,“ chcą się obznajomić z nauką lekarską, by skutecznie po lazaretach mogły rannych i chorych obsługiwać.

Obojętni i małoduszni śmieją się z naszego zapału szlachetnego i utrzymują, że adres między akta złożony zostanie, że do wojny nie przyjdzie. Mówią oni, że adres powinien był być podanym przed ułożeniem budżetu wojennego w radzie państwa, żeby koszta wojny mogły być obliczone i przyjęte, bo bez pieniędzy wojny prowadzić nie można; ludzie rozsądniejsi przeczą temu utrzymując „jakoś to będzie.“

Jeden z członków chciał też postawić wniosek, ażeby wydział w imieniu rady pow. podał prośbę do ks. biskupa przemyskiego, by więcéj sam wglądał w administracje dóbr biskupstwa przemyskiego a nie spuszczał się całkiem na komisarza swego. Do powyższego wniosku dwa powody szanownego radnego skłaniały: Nielitościwe obejście się z pewną wdową, dzierżawczynią, która wyżéj 2% podwyższonéj raty dzierżawnéj nie mogła się podjąć płacić przez dłuższe lata, a ze względu iż w całym kraju rok dzierżawny rozpoczyna się od 24 czerwca a li tylko w dobrach biskupich od 24 marca, prosiła i błagała, by jéj na rok jeden dzierżawę potwierdził, ofiarując parę set złr. wyżéj nad czynsz dawny, byle się tylko ochronić od mieszkania na bruku i ruiny majątku. Lecz prośbę odrzucono i wieś innemu wydzierżawiono. I teraz biedna wdowa z małemi dziećmi, z całym gospodarstwem od 24 marca zostaje bez miejsca przytułku.

W bolesnym tym wypadku mamy to pocieszenie, że administracja biskupia nie ma konfessyjnych przesądów, ale wydzierżawia temu co daje więcéj — żydowi czy nie żydowi!

Drugi powód był ten, że w innych dobrach biskupich, dzierżawca za porozumieniem się z ś. p. biskupem Monastyrskim, wystawił swoim kosztem o pół mili odległy folwark do gospodarstwa niezbędnie potrzebny. Nakład tego folwarku w dalszych ratach dzierżawnych miał być potrąconym; śmierć ś. p. biskupa monastyrskiego ten układ przerwała. Administracja ks. biskupa komu innemu wieś wydzierżawiła, folwarku na rachunek skarbu nie przyjęła. Tymczasem zmusza byłego dzierżawcę do wielkich strat, bo dom mieszkalny, stajnię, stodołę, płoty i drzewa owocowe, musi burzyć i zabierać lub za bezcen sprzedać, a przez to zejdzie gospodarstwo do dawnego ubóstwa.

Wnioskodawca człowiek staréj daty, który oczywiście pojęcia nie ma jak teraz interesa robią, a zrozumieć nie może czy nie chce, że w interesie nie względy, nie serce, ale cyfra główną rolę odgrywa — bazwzględnie potępiał czynności administracji dóbr biskupich. Jednak kilku radnych ze względów na te lub owe osoby, starali się nie dopuścić do tego wniosku, który mógł pewnych radnych między młot a kowadło postawić. Wnioskodawca dał się uprosić i mrucząc: „dla parę set złr. budowe niszczyć, dobra funduszowe niszczyć, to się nie godzi,“ wyszedł z posiedzenia.

**Łańcut,** *16 lujego.* — Nowo ukonstytuowana rada powiatowa łańcucka odbyła w d. 13 b. m. pierwsze swe posiedzenie, na którém: 1) przyjęła w całości ułożony przez wydział preliminarz wydatków pow. na r. b. w sumie 5829 złr. 36 c. 6-procentowym dodatkiem do podatków bezpośrednich pokryć się mający, a to: na administracja 1739 złr. 51 c., na konserwę dróg w powiecie 3389 złr. 85 centów, nareszcie na oświatę i wydatki nieprzewidziane 700 złr.; 2) uchwaliła regulamin dla siebie i instrukcja dla wydziału; 3) wybrała z grona swego z pomiędzy 20 głosujących 12 głosami p. Edwarda Achta delegatem do rady szkolnéj okręgowéj w Jarosławiu; 4) postanowiła, mimo sprzeciwienia się członka p. E. A., na wniosek wydziału wnieść do sejmu petycją o ułatwienie nabywania praw obywatelstwa tutejszokrajowego dla wychodźców polskich; 5) udzielono przyzwolenia gminie m. Łańcuta na wypuszczenie z wolnéj ręki dochodów miejskich zjatek i rzeźni bydła na r. b.; nareszcie: 6) przyzwolono w myśl § 7 U. d. na zaniechanie drogi gminnéj z Gorliczyny do Rozborza wiodacéj, i na tém porządek dzienny wyczerpnięto.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Sprawozdanie komisji konkursu dramatycznego.** — Z otrzymanego „sprawozdania komisji nagrodowéj dla utworów scenicznych, nadesłanych na konkurs wyznaczony przez hr. Franciszka Łubieńskiego i hr. Jana Zamojskiego (syna)“ wyjmujemy najważniejsze punkta.

Nagrody przez ofiarodawców wyznaczone wynosiły: pierwsza 450 złr., druga 150 złr.

Dyrektor teatru wezwał do komisji konkursowéj pp. Anczyca, Bendę, Kłobukowskiego, Kremera, Koźmiana, Siemieńskiego Lucjana, Szujskiego, Tarnowskiego, oraz ofiarodawców; sam zaś przewodniczył komisji. Gdy p. Anczyc nie przyjął miejsca w komisji, wezwani do niéj eszcze zostali pp. Estrajcher i Wojciechowski. Sztuk nadesłanych ogólna liczba była 25, tj. 6 trajedji, 8 dramatów i 11 komedji. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 8 stycznia rb., na którém p. Skorupka oświadczył, że kilka z tych sztuk nadesłano już po naznaczonym terminie. Komisja uznała, że sztuki te powinny razem z innemi należeć do konkursu, i uczyniła to zasadą na przyszłość, że termin do zgłoszenia się obowiązuje autorów; komisję zaś obowiązuje rozpoznawanie sztuk z dniem pierwszego posiedzenia. Powyższa zasada tém korzystniejszą się okazała, że właśnie komedja *Pracowici próżniacy*, która otrzymała drugą nagrodę, należała do nadesłanych po terminie.

Komisja rozdzieliła najprzód nadesłane sztuki na dwie kategorje, tj. na te, które literackiemi zaletami przedewszystkiém się odznaczały, i na takie, które wymaganiom scenicznym więcéj odpowiadały, postanawiając dać nagrody jedynie tym ostatnim, jako wzbogacającym repertoar teatralny stosownie do myśli ofiarodawców.

Pomiędzy pierwszemi odznaczała się trajedja *Syn gwiazdy* pięknym językiem i myślami rzadkiéj siły i głębokości. Pewne zalety, mianowicie co do formy, posiadała także trajedja *Markgraf Gero*, ale grzeszyła licznemi wadami w układzie scenicznym, zbytkiem niepotrzebnych osób, a wreszcie wielu dziwactwami i nieprawdopodobieństwami.

Ze sztuk scenicznych uznane zostały za godne przedstawienia: dramat *Epidemja*, komedje *Pracowici próżniacy* i *Pół miljona*, i trajedja *Judyta*. Żadna z nich nie została uznaną za odpowiadającą bezwzględnie wszystkim wymaganiom, dlatego komisja postanowiła oceniać je względnie do innych sztuk nadesłanych. Odczytanie czterech tych sztuk okazało wyższość dwóch pierwszych, tj. *Epidemji* i *Pracowitych próżniaków*. Na dziesięciu głosujących członków komisji *Epidemja* komedja p. J. Narzymskiego sześciu głosami otrzymała piérwszą nagrodę, a komedja p. M. Bałuckiego *Pracowici próżniacy* również sześciu głosami nagrodę drugą na pierwszą miała 4 głosy.

Co do oddania pierwszeństwa komedji *Epidemja*, przechyliła się większość komisji na jéj stronę głównie dlatego, że „przedmiot sztuki jest poważniejszy i konsekwentniéj przeprowadzony; że autor uchwycił żywotną, ważną sprawę, i w najlepszym, najzbawienniejszym duchu dla naszego społeczeństwa starał się takową na scenie przeprowadzić. Może komedja *Pracowici próżniacy* jest dowcipniajszą, ale *Epidemja* głębsze po sobie zostawia wrażenie. *Pracowici próżniacy* więcéj i trafniéj zastosowani są do sceny krakowskiéj, *Epidemja* jest mniéj lokalną.“

Z dwóch innych sztuk nadających się do sceny komedja *Pół miliona* jednogłośnie uznaną została za kwalifikującą się do przedstawienia, trajedja zaś *Judyta* przy głosowaniu odsądzoną została od grania.

W końcu sprawozdania komisja konkursowa powiada, że upoważnioną jest do oświadczenia, iż niebawem ogłoszone zostaną warunki stałego konkursu Franciszka hr. Łubieńskiego, oraz skład komisji. Zaczekać więc musimy, aż to nastąpi, i wtenczas dopiero będzie można wiedzieć, co o tym konkursie i komisji sądzić. To jednakże, co już dziś istniejąca komisja w swojém sprawozdaniu zapowiadać się zdaje, nie jest rzeczą zbyt pocieszającą, i może jeszcze nieraz paraliżować sprawę.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Na rodzinę** pozostałą po ś. p. jenerale **Bossaku-Hauke** złożono w administracji *Kraju*: Wincenty Winiarski 50 c.

**Na wychodźców polskich we Francji** złożono w administracji *Kraju*: G. z Krakowa 1 złr.

**Dr. Edward Korczyński**, asystent kliniki chorób wewnętrznych uniwersytetu tutejszego, mianowany został przez wydział krajowy prymarjuszem na oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza.

**Dziś z rana** o godz. 5 pokazał się ogień w zabudowaniach fabrycznych w **Tenczynku**, szerzeniu się ognia szybki ratunek zapobiegł. Szkody są nieznaczne i fabrykacja wcale przerwaną nie została.

Pan **Kacper Zubowski**, autor wielu dziełek przygodnych, jak np. „Dwa a dwa cztery“, „Nasi mandaryni“, znowu zabrał głos i wydał „Notatki o Krakowie“. Wychodząc z uwag o położeniu Francji, radzi autor oświecać lud; wiele zdrowych czyni uwag o klasie średniéj, o stowarzyszeniach, przeciw gospodarowaniu jezuickiemu, o Sukiennicach; lecz w téj mierze autor nie powiedział własnego zdania.

Szkoda, że autor rzeczy zbyt krótko traktuje; bo każda z nich wymaga osobnéj rozprawy.

**P. Emil Picot** wice-konsul rzeczypospolitéj francuzkiéj, przebywał kilka dni w Krakowie.

**Przed kilku dniami**, w sieni jednego domu w naszém mieście znaleziono mężczyznę po-

deszłego wieku w stanie nader opłakanym. Stargane słabością i niedostatkiem siły nie pozwalały mu iść daléj. Byłto wojskowy francuzki, rodem Polak przebywający po rewolucji 1831 r. we Francji, a obecnie zbiegły z niewoli niemieckiéj z Hessji. Nazywa się Grzegorz Kandorski i zaprowadzony został do domu p. Woj. Gasińskiego na Kleparzu nr. 102 (45).

**Profesor Niewęgłowski,** znany autor kilku dzieł matematycznych, które nawet przez krytykę niemiecką i francuską jak najprzychylniéj zostały ocenione, znajduje się obecnie (w skutek oblężenia Paryża) w okropnéj nędzy i niedostatku, jak o tém świadczy list jego pisany do redakcji *Mrówki* we Lwowie, któryśmy dzisiaj otrzymali. Położenie jego tém więcéj jest opłakane, że dzielić je z nim musi żona wraz z trojgiem dzieci. Spodziewamy się, że ci, którym powierzone zostało rozdawnictwo składek zbieranych na rodaków we Francji, pospieszą mu z rychłą i skuteczną pomocą, o którą sam błaga pozbawiony niezbędnych środków do życia. Należałoby téż i o tém pomyśleć, aby tyle zasłużonemu profesorowi ułatwić przyjazd do Galicji, czego sobie zresztą sam życzy; o umieszczenie go na odpowiedniéj posadzie nie powinno być przecież tak trudno, zwłaszcza w Galicji, bynajmniéj nieopływającéj w ludzi sumiennéj pracy i nauki.

**† W Cieszynie** w Sanockiém, zmarła dnia 8 b. m. Ema z książąt Ogińskich 1° voto hr. Brzostowska, 2° Wysocka.

**Podobno z czystéj miłości** pobrała się niedawno w Janowcu w W. ks. Poznańskiém para licząca razem 135 lat, tak że na każdą z stron przypada w przecięciu 67½ roku. Lepiéj późno, jak nigdy.

**Poznańskie** bataljony garnizonowe wysyłają w tych dniach 220 żołnierzy do Francji do kilku bataljonów landwery, które się już tam znajdują.

**Malborg,** *13 lutego.* — Donoszę wam fakt niesłychany, a jak na młode cesarstwo nie szczególnie chlubny. Malborg leży na głównéj linji kolei żelaznéj w Prusach, między Berlinem a Królewcem. Kolej ta jest rządową, zdawałoby się, że jako rządowa i linja głównego ruchu komunikacji, powinna być dobrze obsługiwaną? Tymczasem do Malborga i przez Malborg nie przeszedł od niedzieli, więc już drugi tydzień dziś zaczyna się, ani jeden pociąg! Może sądzicie, że ciągłe śniegi i zawieje? Wcale nie! Od kilku dni pogodnie, ale było parę dni zawiei i administracja rządowa cesarstwa dotąd nie uprzątnęła zawianych pociągów — bo i po co? Wszak zawieszeni broni? Można wstrzymać się z wysyłkami do Francji, a tymczasem będzie odwilż i bez kosztu koléj się oczyści — tak zapewnie cesarka administracja sądzi. Lekceważenie publiczności i daléj posunięto, — bo gdy koléj nie obsługuje, to wszak mogliby listy, gazety i paczki pocztą rozsyłać — ale gdzie tam? Przez ten cały czas ani listy, ani gazety, ani paczki nas nie dochodzą; jesteśmy bez wiedzy o całym świecie, oderwani. *Kraj* ostatni doszedł z d. 3 lutego. Kiedy nareszcie będzie komunikacja u nas ze światem, ani wiemy! Królewska gospodarka dotąd nigdy tego nie dopuszczała. — Na pocztach nie lepiéj, bo p. D. na pogrzeb siostry dążąc, jechał szosą ekstra-pocztą trzy mile 26 godzin, wyraźnie dwadzieścia sześć! I u was tego nie znają!?

## Nadesłane.

**Zapytania naglące.** — Wiadomo nam, że zarząd kopalni węgla w Tenczynku zrobił w grudniu magistratowi krakowskiemu ofertę dostawy wielkiéj ilości węgla po nader umiarkowanych cenach. Magistrat odpowiedział, że nie potrzebuje, bo ma węgiel pruski. Tymczasem pokazało się, że wszelkiego węgla w Krakowie zabrakło; cena poszła niesłychanie w górę, a z nią nędza i śmiertelność w mieście.

Zapytujemy więc świetny magistrat, dlaczego oferty nie przyjął; dlaczego, nie przyjąwszy, zkądinąd zawczasu o węgiel się nie postarał?

Zapytujemy téż prywatnych przedsiębiorców, dlaczego dopuścili w tym roku na prawdziwą klęskę dla miasta z powodu braku opału?

Zapytujemy także izbę handlowo-przemysłową, dlaczego w téj mierze nic nie uczyniła?

*K.*

W imieniu ludności m. Krakowa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ze **sprawozdania komitetu tow. gosp.** galicyjskiego za rok 1870 podajemy ważniejsze ustępy:

Na czele niniejszego sprawozdania zapisujemy jako nowinę radosną i fakt niepomiernéj wagi, że kwestja ustalenia bytu szkoły dublańskiéj, która tyle trosk towarzystwu sprowadzała, dzięki przychylnym względom wys. sejmu uchyloną została z porządku dziennego przez podwyższenie subwencji krajowéj dla téj szkoły do wysokości 10,000 zła. rocznie.

Z tegoto powodu — licząc przytém na nieustającą subwencję rządową i regularne wnoszenie wkładek za pośrednictwem szan. oddziałów — mniema komitet, że obecnie może przystąpić do ulżenia ciężaru oddziałom w składaniu obowiązkowéj części na zarząd centralny, i w téj sprawie będzie miał zaszczyt przedłożyć wniosek osobny.

I. Subwencja lniana.

Fundusze: *a)* Pozostałość z 1869 r. 747 zła. 4 c., *b)* subwencja z r. 1870 na razie 3000 zł., dodatkowo 1000 zł.; razem 4747 zł. 4 c.

Zdając sprawe z czynności w tym dziale subwencyjnym dokonanych, zastosowujemy się do porządku w poprzedniém sprawozdaniu przyjętego; poczynamy zatém od rozpraw konkursowych.

Z nadesłanych siedmiu rozprawek — tak według orzeczenia komisji, jako téż uproszonego jeszcze *ad hoc* sprawozdawcy osobnego — żadna warunkom konkursu w zupełności nie odpowiedziała, i w skutek tego rozpisano konkurs nowy z terminem do końca lipca 1871, a rozprawki autorom zwrócono. — Podnieść wszakże musi komitet i podać pod chłostę opinji publicznéj. iż jedna z rozprawek była plagjatem literackim i dosłowném przepisaniem całych ustępów z dzieła Oczapowskiego.

Dla praktycznéj nauki uprawy i wyprawy lnu zatrzymał komitet instruktora p. Watteyne na warunkach dawnych, przydając mu do pomocy dwóch praktykantów-stypendystów, wybranych w drodze konkursu.

Kandydatów na te posady zgłosiło się ośmiu. Z tych wybrał komitet pp. Wędziłowicza i Kazijewicza. Gdy jednak ten ostatni na czas oznaczony nie przybył, nadał komitet stypendjum drugie od 15 kwietnia 1870 p. Sakowiczowi. Stypendja nadane są na rok i kończą się już niezadługo.

Stypendyści obowiązani są przyuczać się nietylko wykonania i zarządzania robót wszelkich pod kierunkiem instruktora, ale nadto towarzyszyć mu w podróży i służyć za tłumaczy; ma bowiem instruktor obowiązek jechać wszędzie, na każde zawezwanie. Udawał się on już razy kilka do Gródka, Chorościny, Małkowic, Dublan, Żurawna i innych miejscowości. Koszta podróży ponosił dotąd komitet; ale ostatniemi czasy powzięto postanowienie, iż dla nieprzeciążania budżetu subwencyjnego mają koszta ponosić lub furę nadesłać dotyczące strony. Istnieje téż ten porządek, iż jeden praktykant tylko towarzyszy instruktorowi, a drugi pozostaje w Brodkach dla kierowania i dozorowania robót na miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przy **ciągnieniu losów stanisławowskich** po 20 złr. w dniu 5 lutego wyszły następujące: **8000 złr.** wygrał nr. 729; po **500 złr.** wygrały nra 12,830 i 24,400; po **100 złr.** wygrały nra 5116 9297 12,071 19,202 19,406 i 24,142; po **25 złr.** wygrały nra 334 403 486 492 1822 2811 2912 5910 6345 6666 6809 7042 7763 8648 10,152 10,341 10,511 11,893 12,219 12,607 13,428 13,594 15,161 15,472 15,519 15,660 15,893 17,476 17,974 18,127 18,182 18,682 18,849 20,053 20,777 21,096 22,139 22,704 23,477 i 23,580.

## Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 14 lutego.

| | | |
|---|---|---|
| **Pszenica** trzyma się dobrze | 85 fnt. 2000 fnt. | biała 79-92 sgr.) wybór żółta 77-90 sgr.) wyżéj. 73 tal. l. |
| **Żyto** bez zmiany | 84 fnt. 2000 fnt. | 56-64 sgr. wyb. wyż. 50 tal. l. |
| **Jęczmień** trudno sprzedać | 74 fnt. 2000 fnt. | 47-54 sgr. wyb. wyż. 46 tal. l. |
| **Owies** bez zmiany. | 50 fnt. 2000 fnt. | 30-34 sgr. wyb. droż. 44¾ tal. l. |
| **Groch** mało obrotu | 90 fnt. | do gotow. 72-76 sgr. na paszę 64-68 sgr. |
| **Kukurydza** słabsze. | 100 fnt. | 67-68 sgr. |
| **Konicz** bez zmiany | 100 fnt. | biały 16-22 wybór czer. 14⅚-18⅚ wyż. |
| **Rzepak** stalsze | 150 fnt. brutto. | duży 257-272 sgr. mały 252-267 sgr. |
| **Olej** blisk. term. słabe na jesień stałe | 100 fnt. | $14\frac{1}{12}$ tal. list. |
| **Spirytus** mało zajęcia. wypowiedziano 10,000 kwart. | za 100 kw. po 80% Tr. | $15\frac{1}{12}$ tal. list. 14¾ tal. got. |

## Wiadomości telegraficzne.

**Peszt** 16 lutego. Hrabia Andrassy uda się z wszelką pewnością do Wiednia, skoro tylko debaty nad budżetem zostaną ukończone, w celu objęcia tamże teki ministra spraw zagranicznych (?).

Następcą jego ma tu być Lonyay (?). W skutek silnych napaści ze strony opozycji i małego poparcia przez stronnictwo Deaka, wręczył wczoraj minister sprawiedliwości Horwath swoją dymisję Andrassemu.

Wieczorem odbyło się burzliwe posiedzenie na konferencji deakistów. Uchwalono zgodzić się na żądanie ministra sprawiedliwości w sprawach kodyfikacyjnych. Pulski, któremu często przerywano, wystąpił jako mówca reakcjonalnych właścicieli ziemskich — niezadowolnionych propozycją ministra sprawiedliwości, zniesienia praw urbarjalnych. Ormos występuje gwałtownie przeciw Pulskiemu.

Horwath oświadcza, że się już podał do dymisji, gdyż widzi, jak mało ma zaufania. Straszne wzburzenie. Następnie wielkie owacje dla Horwatha z zapewnieniem nieograniczonego zaufania, poczém Horwath cofa dymisję.

*Pester Corresp.* dowiaduje się ze strony kompetentnéj, że pogłoska o ustąpieniu hr. Beusta i o przyjęciu hr. Andrassego na jego miejsce jest bezzasadną, dowolną kombinacją. — Na posiedzeniu izby niższéj postawił Franciszek Deak wniosek, aby uchwalić sumę 50,000 złr. dla całego ministerstwa na cele kodyfikacyjne.

**Lublana** 16 lutego. Słoweńcy obeszlą radę państwa jedynie dla przyjęcia budżetu; pod przewodnictwem Petrina naradzać się będą nad dalszemi krokami federalistów.

**Berlin** 16 lutego. Główny urząd pocztowy wydał rozporządzenie, na mocy którego przyjmowane będą listy rekomendowane i listy z pieniądzmi do Paryża, za opłatą istniejącą przed początkiem wojny. — Przedłużenie zawieszenia broni do 26 lutego jest rzeczą postanowioną. Rząd niemiecki zdecydował się stanowczo, aby o warunkach pokoju z Francją zawiadomić wyłącznie rząd francuzki, a to w celu uchylenia wszelkiego obcego wpływu. — Wojska niemieckie zajęły dotąd 22 francuzkich departamentów w całości, a trzy departamenta częściowo. Liczba zdobytych twierdz wynosi w Alzacji i Lotaryngji 6 pierwszéj klasy, 4 drugiéj, dwa miejsca obwarowane, razem 25 twierdz.

**Bordeaux** 15 lutego. Utworzenie nowego rządu z Thiersem na czele jest blizkiém spełnienia. Thiers przyjmie w skład rządu republikanów umiarkowanych, Picard zostanie ministrem handlu i przemysłu, Juliusz Simon ministrem sprawiedliwości. Dalszemi członkami mają zostać: uczony członek akademji z odcieniem klerykalném, Barthelemy, dla oświaty; dawny orleanista a obecnie republikanin Dufaure dla spraw wewnętrznych; a nakoniec orleanista ks. Decauzes dla spraw zagranicznych. Jutro przybędą tu posłowie paryzcy; obawiają się tym razem rozruchów.

**Lion** 16 lutego. Wyborcy miasta Lionu wysyłają adres do swoich deputowanych znajdujących się obecnie w Bordeaux, w którym jest powiedziane: że wyborcy miasta Lionu oświadczają stanowczo, iż zawarcie pokoju z warunkiem ustąpienia Prusakom części terytorjum francuzkiego jest niemożebném, gdyż jest haniebném.

**Bruksela** 16 lutego. Minister wojny odpowiada na interpelację, że rozporządzono uwolnienie powołanéj milicji ze wszystkich klas.

**Florencja** 16 lutego. W izbie ma być postawiony wniosek o wypędzenie Jezuitów z Włoch.

**Genewa** 16 lutego. *Journal de Genéve* otrzymuje wiadomości z Bordeaux dnia 12 b. m., że skład zgromadzenia narodowego, równa się zupełnie ciału prawodawczemu z r. 1849. Liberalni, dawna lewica i znaczna liczba legitymistów, znajdują się wobec małéj liczby ludzi należących do skrajnéj lewicy, szczególnie w znacznéj mniejszości są stronnicy Gambetty (wojna do ostateczności).

**Londyn** 16 lutego. Projekt reformy armji przedłożony parlamentowi znosi kupne stopnie wojskowe, podaje pod władzę ministra wojny naczelną komendę i wzmacnia armję stojącą i milicję, tak, że oprócz garnizonu w Indjach wynosić ma armja 200,000 ludzi. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Wersalu, że cesarz niemiecki jest mocno chory, pomimo to nie zaniechał jednak zamiaru wejścia do Paryża.

**Konstantynopol** 16 lutego. Między Portą i posłem włoskim, przyszło do znacznego nieporozumienia, z powodu stanowczego wystąpienia rządu włoskiego przeciw Bejowi w Tunis, nie uwzględniającego zwierzchności Porty. Posądzają otwarcie rząd włoski o chęć podboju Tunisu.

## Przegląd polityczny.

Z Wiednia nie doszła nas dzisiaj żadna korespondencja. Po dziennikach wieczornych tłuką się dalej sprzeczne wieści o ustąpieniu hr. Beusta (?), nastąpieniu hr. Andrassego (?), o jakichś układach rządu z delegatami galicyjskimi. Na pierwszém posiedzeniu ma nowy gabinet żądanie przedłużenia prawa poboru podatków poprzedzić przez *exposé,* w którém ma się wyrzekać, że nie jest czeskim, tj. antikonstytucyjnym i nie ultramontańskim, tj. antiliberalnym. To jedno można powiedzieć, że jeżeli gabinet łudzi się mrzonką pogodzenia wiernokonstytucyjności z ugodą, to zrobi tak samo fiasco, jak p. Potocki. Jakikolwiek układ nawet z samą Galicją nie da się pomyśleć bez zmiany istoty konstytucji.

Prusy odrzuciły stanowczo mięszanie się innych państw do sprawy pokoju, a warunki mają przedłożyć zgromadzeniu narodowemu, jako *ultimatum.* Daj Boże, żeby liberalni i republikanie, to jest ci ludzie, którzy honor Francji ocalili, zdołali przywrócić Gambettę do rządu, gdyż jeżeli zniedołężniali dyplomaci i słudzy rozmaitych pretendentów po podpisaniu rozbioru Francji ogarną jéj rząd, trudno jéj będzie dźwignąć się z upadku.

Zwracamy uwagę na koresp. z Berlina o stanie rzeczy w Niemczech, a na przyczynek niech służy jeszcze jeden przykład: Izba posłów sejmu pruskiego uchwaliła na wniosek Laskera zniesienie stanu wojennego z dodatkiem Virchowa, żeby ściśle pilnowano osobistéj odpowiedzialności wojskowych rządców, żeby wybory nie były tamowane. Minister spraw wewn. zaprzeczył izbie kompetencji w téj mierze.

W Petersburgu zawiesił rząd dziennik *Nowoje Wremja* na 6 miesięcy „z powodu zbyt szkodliwego kierunku.“ Bliższe szczegóły podamy. Tamże zapowiedziano nowy dziennik, poświęcony wyłącznie zgodzie słowiańsko-polskiéj.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 17 lutego. Przesilenie co do kanclerstwa na razie załatwione. Na posadę prezesa gabinetu przeznaczają jakąś feudalną osobistość. „Warrens“ zawieśił swoje czasopismo, podobno z powodu, że niechce popierać obecnego gabinetu.

**Wiedeń** 17 lutego. Hr. Beust rozesłał okólnik do posłów austr. zagranicą objaśniający, że przez zmianę gabinetu w polityce Austrji nie zaszła zmiana.

**Wiedeń** 17 lutego. W półurzędowych sferach zapewniają, że nowy gabinet zgadzając się zupełnie na zewnętrzną politykę Austrji chce utrzymać dobre stosunki z kanclerzem.

**Wiedeń** 17 lutego. Z powodu puszczenia lodów powyżéj Wiednia grozi niebezpieczeństwo zalania całemu wewnętrznemu miastu, obawa że wszystkie mosty na kanale będą zerwane.

**Peszt** 17 lutego. Donoszą tu z Bordeaux, że pomiędzy deputowanemi liberalnéj unji pozostała myśl sojuszu państw z ormiańskiéj rasy Włoch, Hiszpanji i Francji przez powołanie na królewski tron Francji dynastji włoskiéj.

Spór będzie się toczył między tym zamiarem a belgijskiemi planami Thiersa, a gdy rzeczpospolita na razie z trudnościąby się mogła utrzymać, więc republikanie mają się przechylać do romańskiego planu.

**Peszt** 17 lutego. Hr. Andrassy interpelowany przez politycznych przyjaciół czemu nie chce objąć kanclerstwa austr. odrzekł: że mógłbą trzymać się tylko téj saméj polityki, co hr. Beust, więc jeżeli ma ustąpić Beust, to i Andrassy zbyteczny (?).

**Berlin** 17 lutego. Biuro Wolfa donosi z Wersalu: Ze względu na gorliwe zbrojenia się Francuzów w południowéj Francji i powołania popisowych z r. 1872 hr. Bismark na wczorajszéj konferencji z Juljuszem Favrem, względem dalszego trwania rozejmu zezwolił tylko na 5dniowe przedłużenie zawieszenia broni.

**Berlin** 17 lutego. Z Wersalu nadeszłe wiadomości z 14 donoszą, że układ pokoju ma być jutro paragrafowany. Przy kosztach wojennych ma być odciągniętą część przypadająca za Alzacją, za co znowu Alzacja zostaje uwolnioną przy anneksji od państwowego długu francuzkiego.

**Londyn** 17 lutego. W izbie niższéj zapowiedziano interpelację: czy rząd angielski czyni kroki po temu, żeby niedopuścić na wkroczenie Niemców do Paryża. Na interpelację Hays'a odpowiada Gladstone, że wcale nie żałuje oświadczenia Russela, że Anglja samowolne zerwanie traktatu przez Rossję uważa za casus belli — chociaż Russel nie był upoważniony do tego oświadczenia. — Daléj mówi Gladstone, że każdemu wezwaniu ze strony Francji o przyjacielską usługę jak najchętniéj zadość uczyni.

**Bukareszt** 17 lutego. Agitacja przeciwko ks. Karolowi nie ustaje; trzyma on się tém tylko, że stronnictwa nie są zgodne co do następcy. Jedno agituje za ks. Leichtenberskim, inne za Henrykiem Hessen-Darmstadt (dowódzcą gwardji ułanów pruskich pod Paryżem). Jeneralny konsul turecki dał się słyszeć, że jeżeliby upadł obecny rząd, Turcja nie zezwoli już na dalsze zjednoczenie księstw naddunajskich, odwołując się w tém na traktat paryzki z r. 1856.

**Praga** 17 lutego. Na posadę namiestnika wymieniają hr. Taaffe, albo ks. Karola Szwarcenberg — lecz zależy to od dalszych porozumień z nowym gabinetem.

**Trjest** 17 lutego. Z Konstantynopola donoszą, że znowu odeszły wojska do Yemen. Z Bagdadu donoszą, że Arabowie koło Divanieh burzą się; wyruszył przeciw nim z wojskiem Salih Pasza.

Grecki patrjarcha prosił wielkiego wezyra o pozwolenie odbycia ekumenicznego soboru w sprawie kościoła bulgarskiego.

**Monachjum** 17 lutego. Frakcja należąca do centrum izby, postawiła dla II okręgu wyborczego w Monachjum, jako kandydata swego do parlamentu niemieckiego księcia Ludwika, który przyrzekł, że przyjmie wybór.

**Berlin** 17 lutego. Księcia Ludwika Napoleona wybrano na wyspie Korsyce deputowanym do zgromadzenia narodowego, ks. Murata w Cahort.

**Berlin** 16 lutego. (Kursa). Czeska koléj zachodnia 101¾. — Karola Ludwika 100¾. — Koléj państwowa 205½. — Lombardy 97⅛. — Renta papierowa austrjacka 48⅞. — Renta austrjacka w srebrze 55½. — Losy kredytowe 88¾. — Losy 1860 r. 76¾. — 1864 r. 66¾. — Akcje kredytowe 137—. — Wiedeń 81—. Banknoty rossyjskie 79½. — Rumuny 47¾ — 8% — 88 . — Banknoty austrjackie $81\frac{13}{16}$.

**Kursa.** Wiedeń 17 lutego g. 2 m. — 5% zjednocz. dług państwa 58.10. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.—.— Losy z 1860 r. 95.—. — Akcje banku 719.—. — Akcje kredytowe 251.80. — Londyn 123.65. — Srebro 121.—. — Dukat 582.—. Lombardy 178.30. — Losy z roku 1864 123.—. — Akcje franko-austrjackie 102.60. — Napoleony 988.—. Akcje kolei galic. Karola Ludwika 246.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 191.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 155.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 105.—.— Akcje banku jeneraln. 86.—. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.50. — Akcje anglo-banku 214.50. — Akcje kolei rząd. 376.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 166.50. — Akcje kol. Rudolfa 159.50.— Akcje kolei pardubickiéj 173.50. — Akcje kolei północ. 211.—. Tramway 186.—. — Akcje banku budowy 57.80. — Akcje kolei wschodniéj 82.—. — Akcje kolei

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| KRAKÓW 17 lutego. | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Listy zast. gal. 4% bez kup. | 72 50 | 71 75 |
| „ „ „ 5% | 81 50 | 80 — |
| „ „ „ bank. hip. 6% | 88 75 | 87 75 |
| „ „ „ bank. wł. 6% | 87 50 | 87 — |
| **Akcje kolei.** | | |
| Akcje gal. kol. Karola Lud. | 247 20 | 245 20 |
| „ „ „ lwows.-czer. | 192 — | 190 — |
| **Akcje banków.** | | |
| Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr. | — — | — — |
| Akcje banku gal. hipotecz. | — — | — — |
| **Obligacje.** | | |
| Obligacje indemniz. galicyj. | 75 — | 74 50 |
| „ poż. głod. galic. | — — | — — |
| Rossyjskie premje z r. 1864 | — — | — — |
| „ „ z r. 1866 | — — | — — |
| **Waluty.** | | |
| Srebro pol. st. za 100 złr. | — — | — — |
| „ nowe obr. 100 złr. | — — | — — |
| Bankn. pol. 100 złr. | — — | — — |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 163 — | 161 50 |
| Talary pr. za 100 tal. | 184 — | 182 50 |
| Srebro nowe austr. | 122 — | 121 — |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 80 |

| | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Napoleon d'or | 9 98 | 9 88 |
| Półimperjały rossyjskie | — — | — — |
| **WIEDEŃ, 15 lutego.** | | |
| **Dług państwa:** Renta 5% | — — | — — |
| „ w srebrze 5% | 68 5 | 67 95 |
| „ wal. austr. spłac. 5% | 58 90 | 58 80 |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 280 50 | 279 50 |
| „ „ „ 1854 4% | 89 25 | 88 75 |
| „ na 500 1860 5% | 94 90 | 94 70 |
| „ na 100 1860 5% | 107 25 | 106 75 |
| „ na 100 1864 | 123 — | 122 75 |
| Como | 25 — | 23 — |
| Oblig. ind. gal. 5% | 73 80 | 73 70 |
| „ „ bukow. 5% | 72 — | 71 50 |
| Galic. pożycz. głodowa 7% | — — | — — |
| **Akcje bankowe:** | | |
| Anglo-austr. za 100 złr. | 213 50 | 213 — |
| Anglo-węgierskie | 84 — | 83 75 |
| Austr. kredytowe | 239 — | 237 — |
| Kredyt. handl. przemysł. | 252 — | 251 80 |
| Dyskontowy austr. | — — | — — |
| Franco austr. | 102 75 | 102 25 |
| Krakowski hand. przem. | — — | — — |
| Galicyjski krajowy | — — | — — |
| Narodowy | 721 — | 719 — |

| **Akcje kolei:** | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Alföld Fiume | 169 75 | 169 25 |
| Czeska zach. na 200 złr. | 249 75 | 249 25 |
| „ północ. „ 150 „ | 131 50 | 131 — |
| Elżbiety na 200 „ | 217 75 | 217 25 |
| Ferdynanda na 1000 „ | 2112 — | 2107 — |
| Franc. Józefa „ 200 „ | 190 50 | 190 — |
| Kar. Ludwika „ 200 „ | 246 80 | 246 40 |
| Koszyc. Bogum. 170 „ | 93 — | 92 50 |
| Lwow.-Czern. na 200 „ | 190 50 | 190 — |
| Północn. zach. austr. | 199 — | 198 50 |
| Rudolfa na 200 złr. | 159 75 | 159 25 |
| Siedmiogrodzka „ 200 „ | 167 75 | 167 25 |
| Rządowa na 200 (500 fr.) | 377 — | 376 — |
| Theissbahn | 229 — | 228 50 |
| Tramway | 186 50 | 186 — |
| Południowa na 500 fr. | 178 20 | 177 80 |
| Węgier. półn. wsch. 200 złr. | 155 75 | 155 25 |
| „ wschodnia 200 „ | 82 25 | 81 75 |
| **Akcje przem. i Listy zast:** | | |
| Borysławskie naft. 200 złr. | — — | — — |
| Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5% | 106 50 | 106 30 |
| Listy zast. galicyjskie 4% | 72 25 | 71 75 |
| „ „ „ 5% | — — | 80 — |
| „ „ Banku Hyp. 6% | 88 25 | 87 75 |
| „ „ Bank. Włoś. 6% | 87 50 | 87 — |
| „ Bank. narod. M. K. 5% | 98 10 | 97 90 |
| „ „ „ W. A. 5% | 93 40 | 93 20 |
| „ zast. węgierskie 5½% | — — | — — |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Kolei czesk. półn. 300 fl. % | 93 20 | 93 — |
| „ „ zachod. 300 „ 5% | — — | 93 50 |
| „ Cesarz. Elżbiety 5% | — — | — — |
| Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5% | 94 — | 93 75 |
| Elż. em. 1862 „ „ 5% | 92 50 | 92 25 |
| Elż. „ 1869 „ „ 5% | 100 50 | 100 — |

| | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5% | 91 25 | 90 75 |
| „ „ „ WA. 5% | — — | 87 50 |
| „ „ „ (sr. pł.) 5% | 104 25 | 104 — |
| „ Karola Ludwika na 300 złr. 5% | 103 — | 102 75 |
| „ „ „ 2 emisja | 99 — | 98 50 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| I. emisja na 300 złr. 5% | 80 25 | 80 — |
| II. „ „ 5% | 92 50 | 91 50 |
| III. „ „ 5% | 87 25 | 87 — |
| „ Rudolfa na 300 złr. 5% | 89 50 | 89 30 |
| „ Siedmiogr. 200 „ 5% | 89 50 | 89 25 |
| Rządowa na 500 fr. | 136 50 | 135 50 |
| „ II. emis. „ „ | 133 — | 132 50 |
| Południowa | 113 50 | 113 — |
| na 200 fl. sr. za 100 wa. 5% | 89 10 | 88 90 |
| Bony 1870 za 74 „ 5% | 241 — | 239 — |
| „ 1875 „ 76 „ 5% | 239 — | 237 — |
| „ 1877 „ 78 „ 6% | — — | — — |
| **Losy prywatne:** | | |
| Kredytowe na 100 fl. wa. | 164 — | 163 50 |
| Clary „ 40 „ mk. | 34 — | 32 — |
| Żeglugi na Dunaju 100 „ | 98 — | 96 — |
| Keglewicza na 10 „ | 17 — | 16 — |
| Budy na 40 fl. wa. | 34 — | 33 — |
| Palfy na 40 „ mk. | 30 — | 29 — |
| Rudolfa „ 10 „ wa. | 16 50 | 15 50 |
| Salm „ 40 „ mk. | 40 — | 39 — |
| St. Genois „ 40 „ mk. | 27 — | 26 — |
| Stanisławow. „ 20 „ wa. | — — | — — |
| Tryestu „ 100 „ mk. | 122 — | 117 — |
| Waldstein „ 20 „ „ | 23 50 | 22 50 |
| Windischgrätz. 20 „ „ | 22 — | 20 50 |
| **Weksle:** | | |
| Augsbrg. za 100 fl. niem 4½ | 103 40 | 103 20 |

| | żądają zła. w. a. | płacą zła. w. a. |
|---|---|---|
| Berlin za 100 t. 5 skonto | — — | — — |
| Frankf. za 100 fl. 4 „ | 103 65 | 103 50 |
| Hambrg 100 mark 4 „ | 91 30 | 91 30 |
| Londyn 10 ft. st. 3½ „ | 124 — | 123 85 |
| Paryż za 100 fr. 2½ „ | — — | — — |
| **Monety:** | | |
| Dukaty ważne | 5 85 | 5 84 |
| Napoleony | 9 93 | 9 93 |
| Srebro | 121 90 | 121 75 |
| **LWÓW, 15 lutego.** | | |
| Indemn. galicyjska 5% | 73 50 | 73 10 |
| „ bukow. 6% | — — | — — |
| Listy zastawne 5% | 80 75 | 80 25 |
| „ „ 4% | 73 — | 72 25 |
| L. zast. banku hip. 6% | 88 25 | 87 85 |
| „ „ włościań 6% | 87 25 | 86 25 |
| Pożyczka głodowa 7% | 100 — | — — |
| Dukat ważny | 5 85 | 5 80 |
| Napoleon d'or | 9 94 | 9 88 |
| Półimperjał ros. | 10 12 | 9 95 |
| Rubel srebr. | 1 96 | 1 90 |
| „ papierowy | 1 63 | 1 62 |
| Talar pruski | 1 84 | 1 83 |
| Srebro | 123 — | 121 50 |
| **WARSZAWA, 9 lutego.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Listy zast. serji 1.. 4% | 91 49 | 91 16 |
| „ „ „ 2.. 4% | 89 32 | 88 99 |
| „ zastawne z r. 1869 | 88 25 | 87 83 |
| „ likwidacyjne.. 4% | 73 91 | 73 58 |
| Poż. lot. z 1864.. 5% | 145 — | — — |
| „ „ z r. 1866.. 5% | 148 — | — — |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 70 50 | 70 — |
| „ „ warsz.-bydg. | 69 — | — — |
| „ „ warsz.-teresp | — — | — — |
| „ „ łodzkie | — — | — — |
| Weksle na Wied. za 150 z. | 92 70 | — — |

# Wilhelmsdorferskie CUKIERKI
## z ekstraktu słodowego.

Według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA**, są one najwyborniejszym preparatem, który pierwsze miejsce zajmuje między wszystkiemi w handlu będącemi, a zwłaszcza **bezskutecznemi** cukierkami słodowemi **Fexera, Jordana & Timäusa, braci Tchallek** etc. i którego z cukierkami **„Hoffa“ mięszać nie trzeba.**

Na 9-ciu wystawach otrzymały
**nagrodę,**
**na kaszel, chrypkę, zaflegmienie etc.**

**Za 1 karton 10 kr.**
**lepsze w puszkach 66, 40 i 21 kr.**

**Uznanie:**

„Upraszam oprócz ekstraktu słodowego i cukierków, o 5 funtów pańskiéj **wybornéj czekolady. Fr. Wolf**
introligator galanteryjny w Gmunden nad Trausee.

Można dostać w KRAKOWIE u
**JAKÓBA GOLDWASSERA**
ulica Florjańska, hotel pod „Róża“
w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

**Fabryka**
**wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich**
**Jozef Küfferle & Comp.**
1470(1-10) **Wien.**

---

# Dr IGNACY JENDL
akuszer,
**lekarz kolejowy**
w Tarnowie,

zamieszkały przy placu Pobernardyńskim (drzewnym) pod N. 175/8 obok Sądu na I. piętrze
leczy choroby wewnętrzne **kobiece**, jakotéż choroby skórne i weneryczne według najnowszych doświadczeń.

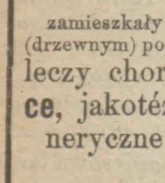
**Godziny ordynacji:**
w mieście od 10 do 12téj zrana
w wyż wymienionéj kamienicy
lecz na II. piętrze (od strony placu),
na dworcu kolei żelaznéj:
od **1** do **2** zpołudnia w swém biurze ordynacyjném.
1326(5-9)

---

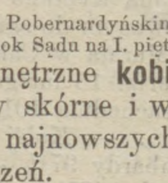
# TRAKTYERNIA
prawie z całém urządzeniem na jednéj z głównych ulic w Krakowie,
**pod bardzo korzystnemi warunkami jest do wydzierżawienia.**
Bliższéj wiadomości udziela Administracja „Kraju.“. 1456(2-3)

---

# Selbstbehandlung




geheimer
**Krankheiten**




**Nécèssaire Antiblenorrhéene**
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für
**Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe** zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes
**Med. Dr Bisenz**
Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.
**Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.**
**Preis 10 fl. ö. Währ.**
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
**Preis 2 fl. ö. W.** 1365(15-150)

---

# PROMESSY LOSÓW z r. 1864
wydawane przez wiedeński Bank handlowy,
**których najbliższe ciągnienie w d. 1. marca b. r.**
**z główną wygraną 200.000 złr. walutą austr.**
1462(1-3) **sprzedaje**
w Krakowie **M. DWORSKI** w Krakowie.

---

Najtańsze pismo rolnicze ilustrowane.

1436(2-2)

# „ROLNIK“
**czasopismo dla gospodarzy wiejskich**
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego,
redagowany przez
**Antoniego Jabłonowskiego,**
Vice-Prezesa Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.

Rozpoczynając z dniem 1 stycznia 1871 roku **czwarty rok** swego wydawnictwa, redakcja ma sobie za obowiązek wyjaśnić w krótkości zasady, któremi się w układzie i dążnościach pisma swego kierowała.

**Rolnik** przez cały czas istnienia swego starał się wyjaśniać działania w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące ze stanowiska najnowszych badań i doświadczeń naukowych, podawał czytelnikom swoim wiadomości o najnowszych sposobach uprawy, o najdoskonalszych maszynach, o ile takowe dla gospodarzy naszych najskuteczniejszemi okazywać się mogły.

W treści swéj unikał **Rolnik** najstaranniéj wszystkiego, co, jako nienadające się do stosunków krajowych dla nas niepraktycznem okazaćby się musiało.

Cel ten mając na względzie, podawał **Rolnik** bądź oryginalne artykuły współpracowników swoich, bądź też tłómaczone lub streszczane artykuły pism gospodarskich zagranicznych, w których tyle cennych znajduje się wiadomości.

Redakcja dodawała **ilustracje**, ilekroć do zrozumiałości wykładu okazywały się one potrzebnemi.

Szerokie koło współpracowników, do których redakcja zalicza całe grono profesorów gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, wielu znakomitych gospodarzy praktycznych, jako to: Kazimierza hr. Wodzickiego, Henryka Sławińskiego, Eustachego Rylskiego, Teofila Ostaszewskiego, daléj wielu na polu piśmiennictwa gospodarskiego znanych, jak A. Lubomęskiego, Al. Kohna i innych, zapewnia redakcji siły odpowiednie, które jéj dadzą możność wypełnienia zakreślonego programu.

Wyjątki z treści ostatnich trzech półroczy. które tu podajemy, okażą, o ile redakcja celu swego dopiąć usiłowała. Tom V.: O nawozie zielonym. — O wycieńczaniu roli roślinami i bydłem. — O ulepszaniu roli. — O najwłaściwszéj porze żęcia zboża. — Stosunek niektórych fizykalnych przymiotów ziemi do produkcji roślin. — Uboczne korzyści ze stawów. — Chów bydła w Galicji. — O uprawie ziemniaków. — O wydoskonaleniu zbóż systemu Hallena. — Przeglądy pism gospodarskich.

Tom VI. Gleba i jéj wpływ na uprawę roślin. — Kilka myśli o tém, jak nam teraz gospodarować wypada. — O dźwigniach hodowli bydła. — O solach potasowych. — O żniwiarkach — Ocenienie teorji zwrotu Liebiga ze stanowiska ekonomicznego. — O chowie koni roboczych. — O zakładaniu lucerników. Sztuczny chów ryb. — Szczepienie ospy u owiec. — O mułach, ich użytku i chowie. — Orka płaska. — Rozpościeranie obornika w polu. — Sól jako pokarm. — Wzorowa gorzelnia. — Siewnik taczkowy do koniczyny. — Przeglądy pism gospodarczych.

Tom VII. O produkcji wełny w stosunku do karmy i do rassy owiec. — O wychowaniu cieląt. — Wartość gnoju. — Dobór i użycie nawozów pomocniczych, jak zgodnie z nauką najpraktyczniéj przeprowadzić. — O zbiorze i wyprawie lnu. — Zbiór zboża. — Nowsze doświadczenia i postępy w gospodarstwie wiejskiém. — O handlu lnem. — O nawozie podług Liebiga. — Zachowywanie się roli w stosunku do wody i ztąd wynikające wskazówki dla praktyki. — O krzewieniu się zboża. — Nieco o uprawie ziem piaszczystych. — Wskazówki praktycznego zastósowania sztucznych nawozów. — Gospodarstwo pastwiskowe i trzymanie bydła na stajni. — Maszyny gospodarskie i ich użycie. — Współzawodnicze próby kosiarek w Arnau. — Kartoflarka systemu Hansona. — Żniwiarka Marsha. — Przyrząd Amerykański do pojenia cieląt.

**„Rolnik“ wychodzi w miesięcznych, czteroarkuszowych zeszytach z ilustracjami w tekscie i tablicami.**

**Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.** Rocznie **4** złr. — Półrocznie **2** złr.

Ogłoszenia i artykuły należy adresować do **Administracji „Rolnika“** w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

---

# Uniwersalna Prezerwatywa.

Na podstawie najnowszych umiejętnych doświadczeń zrobiony najpewniejszy i najlepszy lek na wszystkie nawet i zastarzałe

**CHOROBY PŁCIOWE**
**(tajemne choroby)**

chroniący od zarazy i przywracający uśpioną czynność płciowa do pierwotnéj siły, wielokrotnie używany i uznany przez mężów sławnych z umiejętności w Europie

Sposób leczenie **nie sprawia bólu** i nie przeszkadza w pracach zawodowych, niemniéj nastręcza sposobność wstydliwym pacjentom leczenia się prędko i radykalnie bez pomocy osób drugich.

**1 słoik wraz z wskazówką używania 3 fl., z przesyłką poczt. 3 fl. 20 kr.**

Odsprzedający otrzymują stósowny rabat.

Zamówienia hurtowne i częściowe uskutecznia jak najprędzéj, zachowując jak najściślejszy sekret za przesłaną kwotą lub za zaliczką pocztową

1467(1-?)
**Dr. Wilhelm Lang,**
**Wien, Burggasse, 47.**

---

# WYDZIAŁ ZALICZKOWY
## BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU w KRAKOWIE
udziela zaliczenia
# na Papiery Publiczne
w godzinach między 9ta zrana a 3cia popołudniu.

Tamże są do nabycia po najniższym kursie dziennym
**różne Akcje i Obligacje kolei żelaznych.**
mianowicie;
**Obligacje Pierwszeństwa kolei Południowéj i kolei Alföld-Fiume,** jako też: **Losy rządowe z roku 1860 i 1864; Kredytowe, miast: Tryestu, Stanisławowa i Bukaresztu, Palffy, Clary, St. Genois i inne.**

1393(3-3) Rzeczone losy mogą być spłacone ratami.

---

# DYREKCJA
## Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
**WE LWOWIE**
zawiadamia niniejszém, że
**Wystawa Dzieł Sztuki za r. 1870/1**
otwartą zostanie
**z dniem 15 marca 1871 roku i trwać będzie miesięcy dwa.**

Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić szanownych pp. artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się od 1 marca i takowe winny być przesłane pod adresem: **na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.**

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą **zwykłym pociągiem towarowym**, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogła być przesłana.

Kto z szanownych pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się wprzódy z dyrekcją porozumieć. Przesyłki spóźnione, nadesłane dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający winien sam opłacić,

Oraz ogłasza dyrekcja **konkurs na dwa stypendja „Unji“** fundacji **Jana Matejki** dla dwóch młodzieńców poświęcających się sztukom pięknym, jednego Polaka i jednego Rusina. Stypendja te wynosić będą po **60** złr. w. a. — Konkurujący o nie, raczą swe prace przysłać na **tutejszą wystawę** i wnieść odnośne podania do dyrekcji, która stósownie do woli fundatora winna wybrać po trzech kandydatów na każde stydendjum i przedłożyć temuż do ostatecznéj decyzji.

Z DYREKCJI
**Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.**
1451(3-3)

---

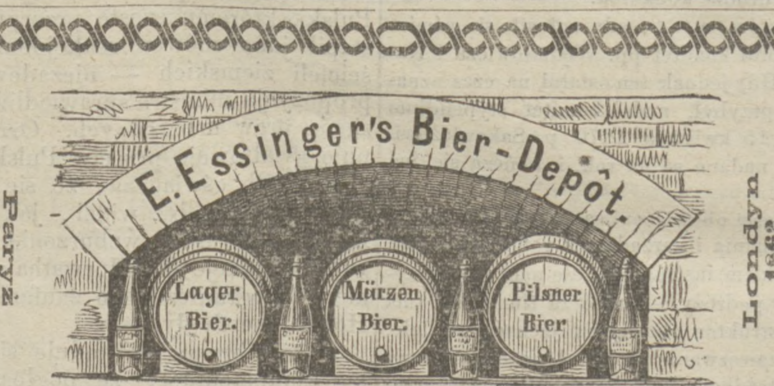
(1258) **Fabryka pierwszych i bardzo wziętych, bezwonnych** (5-6)
# domowych i pokojowych stolców,
tudzież
**tuszowych aparatów w pokoju**
## Józefa MICHELBACHA w Wiedniu,

poleca swój największy skład pomienionych przedmiotów (domowy stolec od 40 złr., — pokojowy stolec od 10 złr. coraz wyżéj, z wnętrzem cynkowém po 5 złr.;) — zatém po cenach stosunkowo najtańszych. — **Zamówienia** wykonuje się natychmiast, a **naprawy** uskutecznia się najszybcéj.

**Fabrik:** *IV. Bez. Grosse Neugasse Nr. 38.*
**Hauptniederlage:** *Stefansplatz, Domherrenhof Nr. 5.*

---

Paryż 1867 złoty medal




Londyn 1862 złoty medal.

## w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse 557.

**CENY PIWA**
**z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Wiedeńskie** | pół butelki **Pilźnieńskiego składowego** | 17 cent. | | bez kapsli cynkow. pół centa taniéj. |
| | „ „ **Składowego piwa** | 14 „ | | |
| | „ „ **Marcowego piwa** | 17 „ | | |
| | „ „ **Piwa „Bock“** | 21 „ | | |

Zastaw za flaszkę 10 cent.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 cent.
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — 80 cent.
które przy oddaniu zwraca się.

**Zamówienia** za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem należytości pocztą, wypełnia się jak najszybcéj. — Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

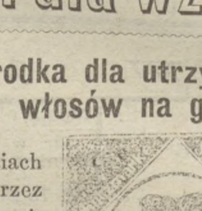
Równocześnie przesyłam piwo w beczułkach po **5, 10, 20, 40** i **80** mas po najtańszych cenach. 1274(12-12)

---

**Setki tysięcy ludzi**
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
# środkowi dla wzrostu włosów.

**Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak**

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez cesarza austrjackiego Franciszka Józefa Igo, króla węgierskiego i czeskiego etc. etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całéj rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892.



# RESEDA - KRAUSEL - POMADE,
przy któréj używaniu regularném, miejsca najzupełniéj wyłysiałe włosami zarastają;



włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze,
**nadaje włosom połysk**
**naturalny i falisty,**
**jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.**



W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.50 c. — z zaliczką poczt. 1.60 c.
Sprzedający otrzymują procenta.
**Fabrik u. Haupt-Zentral-Versenduugs-Depot en gros et en detail bei**
**CARL POLT,** 920(19-20)
**Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,**
**Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,**
dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystósowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowém spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD w KRAKOWIE jedynie u p. **JOZEFA JAHNA,** w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza — w Brzerzanach u Józefa Żminkowskiego aptekarza okręgowego.

**NB.** Jak wszystkich znakomitych fabrykantów, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwéj **Reseda - Kräusel-Pomade** KAROLA POLTA w WIEDNIU — i nie pomijając wyż **przedstawionéj marki.**

---

# Wichtig für Bücherfreunde!
**Garantie für neu, complet und fehlerfrei!!!**

Die Preise sind in österr. Währ. in Banknoten gestellt.

**Die Erde und das Meer,** *naturhistorisches Prachtwerk, 410 gr. Octavseiten, mit sehr vielen Abbildungen. 1866, elegant, nur 2 fl.* — **Der Ocean, seine Geheimnisse und Wunder,** *naturhistorisches Prachtwerk, 300 Octavseiten, Text mit sehr vielen Illustrationen, nur 1 fl. 60 kr.* — **Eine andere Welt,** *von Plinius dem Jüngsten, mit vielen Jllustrationen, den berühmten Bildern v. Grandville, Prachtwerk, Quart, 2½ fl.* — **Edelsteine** *deutscher Kunst und Dichtung in Wort und Bild mit 24 brillanten Kunstblättern (jedes ein Meisterwerk), vielen Jllustrationen und vorzüglichen Erzälungen. Ein grosser dicker Band in Quart, höchst elegant gebunden, 5 fl.* — a. **Bibliothe** *deutscher Original-Romane, 10 dicke grosse Bde., Octav, Ladenpreis 20 fl., für nur 2 fl.* b. **Neueste Bibliothek** *historischer Romane der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke grosse Bände Octav, Ladenpreis 30 fl., für nur 3 fl.* — **Geschichte des Rabbi Joschua Ben Josef Hannotzri,** *genannt Jesus Christus. Einzig wirklich wahre nud natürliche Geschichte des grosen Propheten von Nazareth gross Octav, 3 fl. (Ein seltenes und höchst interessantes Werk.)* — **Das 6 und 7 Buch Mosis,** *das ist Mosis magische Geisterkunst, das Geheimniss aller Geheimnisse, wort und bildgetreu nach einer alten Handschrift des Papstes Gregor mit 33 Kupfertafeln sammt einem wichtigen Anhange (dieses höchst interessante Werk ist nur in wenigem Exemplaren gedrukt und daher sehr selten), früherer Preis 16 fl., für nur 5 fl.!!!* — **Paul de Cocks** *humoristische Romane. Beste illustrirte Prachtausgabe, 50 Theile mit 50 feinen Bildern, 7 fl.* — **Erhohlungsstunden,** *belehrende Unterhaltung in Erzählungen und Geschichten mit Bildern, 360 Seiten stark, gr Octav, sehr elegant 1 fl. 20 kr.* — **Der grosse Anegdotenschatz** *in 1000 hrmoristischen Erzählungen, Gedichten, Anegdoten, Puffs etc., 10 Bde. gr. Octav, nur 2 fl.* — *Neuester Venusspiegel mit Abbildungen (versiegelt), 1 fl. 80 kr.* — **Sophie Schwartz's** *Romane aus dem Schwedischen, 118 Bde. 7 fl. 60 kr.* — **Das Reich der Luft,** *naturhistorisches Prachtwerk, 432 gr. Octavseiten mit sehr vielen Abbildungen, 1866, elegant, nur 2 fl.* — **Bibliothek** *ausgewählter Erzählungen von Hackländer, Höfer, Gerstäcker, Fanny Lewald, Wildermuth, 24 Bde., gr. Octav, sehr elegant, 7 fl.* — *Di Fortpflanzung des Menschen und die heimlichen Gewonheiten beider Geschlechter, mit 24 fein lithograph. Abbildungen, 3 fl.* — *Dr. Heinrich, vollständiger u. sicherer Selbstarzt für alle Geschlechtskranke (versiegelt), 2 fl.* — *Dr. Morel, das Geheimnis der Zeugung, 2 fl.* — *Dr. Warston, die Heilung geheimer Krankheiten und selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr.* — *Der Ehespiegel (versiegelt), 1 fl.* — **Eugen Sue's Romane,** *hübsche deusche, Kabinets-Ausgabe, 128 Bände, 8 fl.* — *Walter Scott's Romane, deutsch, neue elegante Ausgabe, 108 Bände, 9 fl.* — *Geschichte der* **Kriege Oesterreichs** *gegen Preussen von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr. Octav, mit 20 saubern Stahlstichen, 2 fl. 50 kr.* — **Der Kreuzzug der Schwarzen,** *höchst interessant, 2 Bände nur 1 fl.* — **Spanien und Portugal,** *historisch-romantisch, malerisch, 500 Seit., gr. Octav, mit 12 Prachtstahlstichen, nur 1 fl.* 1) **Schiller's** *sämtl. Werke, neuste vollständige Originalausgabe. 1871.* 2) **Goethe's Werke,** *Originalausgabe, 12 Bde.* 3) **Kurz** *und* **Paldamus,** *deutsche Dichter und Prosaisten, 2 dicke Bände, 1345 Seiten stark, nebst 28 Portraits. 1866 Alle 3 Werke zusammen nur 6 fl.* — *Die* **Dresdener Gemälde-Gallerie** *mit 25 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, eleg. gebunden, mit Goldschnitt, 4 fl.* — *Jda's Memoiren, 4 Bde., 2 fl.* — *Grecourt's Gedichte, 2 fl.* — *Die Sinnenlust, 3 fl.* — *Moderne Sünden, 3 Bde., mit Kupfern, 2 fl.* — **Die Damenwelt** *des leichtfertigen Hercogs von Orleans 1 fl. 50 kr.* — *Die Berliner Demi-Monde, 4 Bde, 2 fl.* — **Gratien-Album,** *mit 24 saubern Photographien 4 fl.* — **Don Juan-Album,** *mit 24 saubern Photograpien, 4 fl.* — *Olga und Lottchens Erlebnisse, 4 Bde., 2 fl. Hulda und Fanni's Abenteuer, 4 Bde., 2 fl.* — *Aus dem Leben einer Tänzerin, 2 Bde. nebst Kupfern, 2 fl.* — *Das weltberühmte echte* **Düsseldorfer Künstler-Album,** *gross. Prachtkupferwerk ersten Ranges, mit Text und zahlreichen Kunstblättern der vorzüglichsten Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk), Quart, pompöser Prachtband mit Goldschnitt, 5 fl.* — **Flygare Carlen** *und* **Fridrike Bremer,** *ausgewählte Romane, 30 Bde. 2½ fl.* — **Polizei-Geheimnisse** *und der* **Jezuit,** *höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bände, gr. Octav 2 fl.* — **Rafael-Album,** *mit 24 prachtvollen Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden, 4 fl.* — **Alexander Dumas Romane,** *hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe, 128 Bände, 8 fl.* — **Malerische Naturgeschichte** *der 3 Reiche, 750 Seiten Text mit 350 prachtvoll colorirten Kupfern, Prachtband, 3 fl.* — 1) **Lessing's Werke,** *elegante schöne Octav-Ausgabe,* 2) **Körner's** *sämtliche Werke, Prachtband,* 3) **Prutz** *Gedichte, Original-Prachtband mit Goldschnitt. Alle 3 Werke zusammen 4 fl.* — **Cooper, Capt. Marryat's** *und* **Ferry's** *ausgewählte Romane, 34 Bde.,* 2) *Arming, die Wiellinger groser histórischer Roman, 3 Bde., (welcher allein im Ladenpreis 8 fl. kostet. Alle 4 Werke zusammen 2½ fl.* — **Illustrirte Mythologie** *aller Völker 10 Bde. mit 300 Jllustrationen, nur 2 fl.* — **Heinrich Zschokke's** *humorische Novellen, 3 Bde., Octav 2 fl. 80 kr.* — **George Sand's** *Romane, 75 Bde., 5 fl.* — **Der illustrirte Hausfreund.** *Scherz zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde., mit 140 feinen Stahlstichen und Jllustrationen, 1870, nur 1 fl. 20 kr* — 1) **Weber's** *Demokritos, neueste Ausgabe, gr. Octav,* 2) **Karl Beck's** *Gedichte. Original-Prachtband mit Goldschnitt, beide Werke zusammen nur 2 fl. 50 kr.* — **Das echte Buch der Welt,** *groses Prachtkupferwerk mit 48 prachtvoll colorirten Stahlstichen u. vielen 100 Jllustrationen, Quart, 3 fl.*

## Musikalien.

**Der musikalische Hausfreund,** Festgabe für geübte Spieler, 18 elegante Salon-Compositionen enthaltend, 2 fl. — **Weber-Album,** 10 brillante Original-Compositionen von Weber, Taubert, Spohr, Meyerbeer, Kücken u. s. w. nur 2 fl. — **Grosses Hamburger Tanz-Album** für *1871*, das gröste existirende, 60 Seiten stark, 2 fl. — **Schubert's 80 Lieder,** (Müllerlieder, Winterreise etc.) zusammen nur 1 fl. 60 kr. — **Walzer-Album,** 6 der beliebtesten, brillanten Walzer von Godfroy, Faust etc. enthaltend, 2 fl. — **Album,** mtt 50 der beliebtesten Opernmelodien, 2 fl. — Die beliebtesten Opern der Gegenwart: Robert, Norma, Stradella, Troubadour, Stumme, Nachtlager, Don Juan, Regimentstochter, Freischütz, Zigeunerin, Afrikanerin, Martha. Alle 12 zusammen 5 fl. — 30 der neuesten, beliebtesten Tänze, einzeln à 15 kr., zusammen 2 fl. — **Salon-Compositionen**, *16* der beliebtesten Piecen von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards u. A. Ladenpreis 8 fl., nur 2 fl. — **Jugend-Album für 1871,** 30 beliebte Compositionen leicht und brillant arrangirt, prachtvoll ausgestattet, 2 fl. — **Festgabe auf 1871,** in 28 beliebt. Compositionen, brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 fl. — **Tanz-Album auf 1871,** 36 beliebte neue Tänze enthaltend, sehr elegant, 2 fl. — **Winterfreuden für 1871,** in 25 der beliebtesten Tonstücke, sehr elegant 2 fl. — **Opern-Duette** für Violine und Piano in 12 beliebten Opern, susammen nur 2 fl. — 50 der neuesten und beliebtesten **Tänze für Violine**, leicht arrangirt, zusammen 2 fl. — Dieselben mit Piano-forte-Begleitung 4 fl. — **Tanz-Album** für Violine für *1871*, 2 fl. — Des **Pianisten Hausschatz**, 18 brillante Original-Compositionen der beliebten Componisten Godfroy, Harmston, Kafka, Richards, u. s. w. nur 2. fl.

**Gratis erhält jeder** ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Porto's bei Bestellung von 6 fl. u. 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke u. Classiker etc. gratis.

NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in österreichischen Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst abseiten der Postanstalten nach den k. k. österreichischen Staaten nicht ertheilt) werden sofort prompt ausgeführt.

**Siegmund Simon in Hamburg**
Bücher-Exporteur, 1408(3-3)
**31 grosse Bleichen 31.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.